Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK, 22 STYCZNIA 1946 R. Nr 22 (214)

KRYZYS RZĄDOWY WE FRANCJI TRWA

Vincent Auriol tymczasowym szefem rządu. – De Gaulle zapowiada wycofanie się z życia politycznego

PARYŻ. (PAP). Obowiązki szefa rządu na czas kryzysu objął Vincent Auriol, wicepremier rządu generała de Gaulle.

NARADY STRONNICTW

PARYŻ. (PAP). Francuskie koła polityczne podjęły w poniedziałek z rana energiczną akcję w związku z ustąpieniem generała de Gaulle. Jeżeli narady, dotyczące utworzenia **rządu złożonego z przedstawicieli 3 partii — Ruchu Republikańsko - Ludowego, komunistów i socjalistów przyniosą pożądane rezultaty, zostaną natychmiast zwołane zebrania wszystkich partii w celu ustalenia składu rządu i jego szefa.**

DE GAULLE OPUSZCZA PARYŻ.

LONDYN. (BBC). Według ostatnich doniesień z Paryża de Gaulle opuścił Paryż i udał się do małego miasteczka w departamencie Marny. Krok ten jest podyktowany chęcią wycofania się z życia politycznego i ma na celu uniemożliwienie wszelkiego rodzaju manewrów politycznych bezpośrednio około jego osoby.

W poniedziałek, w godzinach porannych, odbyła się kilkugodzinna konferencja przedstawicieli frakcji parlamentarnej partii komunistycznej i partii postępowych katolików. Po bezowocnych debatach w sprawie kryzysu rządowego konferencja została przerwana.

PRZYCZYNY DYMISJI.

LONDYN. (BBC). Cała prasa brytyjska omawia niespodziewaną decyzję gen. de Gaulle i jego postanowienie całkowitego wycofania się z życia politycznego.

Korespondent dziennika „Manchester Guardian" stwierdza, iż w ostatnich tygodniach **sytuacja wewnętrzno - polityczna we Francji była napięta.** Korespondent sądzi, iż gen. de **Gaulle mógł przypuszczać, że w najbliższym czasie nastąpi moment, gdy partie komunistyczna i socjalistyczna zapragną utworzyć nowy rząd bez jego przewodnictwa. Wobec tego wolał wycofać się sam w porę.**

Wczorajszy „News Chronicle" sądzi, iż za kulisami rezygnacji de Gaulle'a kryje się walka między elementami lewicowymi a centrum. Walka ta, trwająca od dłuższego czasu, doprowadziła wreszcie do jawnej próby sił. **Popularność de Gaulle'a ucierpiała ostatnio na skutek nieumiejętności opanowania trudności aprowizacyjnych w kraju.**

Pogrzeb prof. Marchlewskiego

KRAKÓW (PAP). W Krakowie odbył się uroczysty pogrzeb wiceprezesa P. A. U. Marchlewskiego. Egzekwie nad trumną odprawił ks. kardynał Sapieha, poczem odprowadzono zwłoki do grobowca. Za trumną postępowały delegacje Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Umiejętności oraz innych instytucji naukowych i kulturalnych a także przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którego zarządzie zasiadał prof. Marchlewski. Trumnę nieśli chłopi w sukmanach krakowskich.

Orędzie prezydenta Trumana

do Kongresu Stanów Zjednoczonych

Londyn. (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu Kongresu prez. Truman złożył swe doroczne orędzie zwane „Sprawozdaniem o stanie **Unii. W orędziu tym poruszył prez. Truman** zagadnienia natury międzynarodowej, jak również sprawy gospodarcze kraju. Na wstępie prezydent Truman oświadczył, iż **Stany Zjednoczone gotowe są do jaknajściślejszej współpracy z innymi narodami w ramach organizacji Narodów Zjednoczonych — gotowe są oddać całą swoją potęgę, wolę i wiedzę na usługi tej organizacji.** Przechodząc do sprawy traktatów pokojowych, prez. Truman zapowiedział, iż będzie stał na stanowisku udzielenia małym narodom słusznego udziału w konferencji pokojowej. Dalej Truman powiedział — **„Wierzę, że użycie energii atomowej dla celów niszczycielskich** postawione będzie poza nawiasem prawa i że **potrafimy uniemożliwić tego rodzaju zastosowania epokowego wynalazku. Tworzymy przecież pokój nie na 20 lat, lecz pokój trwały. Trwałym może być tylko pokój oparty na sprawiedliwości". Przechodząc do** sprawy okupacji Niemiec, prezydent Truman wypowiedział się za utrzymaniem ściślej kontroli nad Niemcami aż do chwili, gdy naród niemiecki odzyska prawo do szacunku innych narodów.

Poruszając zagadnienia międzynarodowej polityki ekonomicznej prez. Truman podkreślił, iż **w świecie, który jest niepodzielny, nie można budować swego własnego dobrobytu bez zapewnienia dobrobytu ogólnego.** Trzeba dążyć do zniesienia barier celnych i innych ograniczeń handlu międzynarodowego, do właściwego uregulowania sprawy rynków zbytu, trzeba udzielić pomocy innym w dziele odbudowy.

Odnośnie przyszłych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych prez. Truman uważa, iż liczyć one powinny około 2 milionów żołnierzy w roku 1946. Jeżeli nie uda się osiągnąć tej liczebności na drodze zaciągu ochotniczego, to **trzeba będzie przedłużyć moc dekretu o powszechnym obowiązku służby wojskowej poza datę 16 maja 1946.**

Przechodząc do sprawy gospodarki wewnętrznej prez. Truman omówił problem pełnego zatrudnienia i pełnej produkcji, przy czym oświadczył, iż uważa za możliwe podniesienie płacy roboczej przy jednoczesnym podniesieniu produkcji. Wzmożona produkcja w konwencji powinna spowodować spadek cen.

Na zakończenie prez. Truman zaapelował do Kongresu aby uchwalił dekrety dotyczące pełnego zatrudnienia, ubezpieczeń społecznych, zasiłków dla bezrobotnych oraz Komisji Kontroli energii atomowej.

KOMISJA KONTROLI ENERGII ATOMOWEJ

powstaje w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN. (BBC). Prace Organizacji Narodów Zjednoczonych posuwają się naprzód. Wczoraj zgodnie z zapowiedzią pracowały poszczególne komisje. **Komisja 1-sza do spraw politycznych i bezpieczeństwa zaakceptowała wniosek o utworzeniu komisji kontroli energii atomowej, dając dobitny przykład efektywnej pracy.** Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w tej komisji — Connoly wniósł rezolucję o uchwalenie wniosku pięciu wielkich mocarstw i Kanady w jego ustalonym brzmieniu i o **utworzenie podkomisji, której zadaniem będzie określenie zakresu działania komisji kontroli energii atomowej.** Gdy przedstawiciel Filipin zaproponował odłożenie głosowania nad tą rezolucją dla dokładniejszego jej przestudiowania, **min. Bevin stanowczo się temu przeciwstawił, twierdząc, iż wniosek ten był znany już od 16 dni. Przedstawiciel ZSRR— ambasador Gromyko poparł stanowisko min. Bevina, zaś szef delegacji ukraińskiej — Manuilski zaproponował poprawkę, mocą której możliwe będzie** przedyskutowanie sprawy w ramach ogólnej **debaty Walnego Zgromadzenia.** Po powyższej dyskusji przeprowadzono głosowanie, w którym padło 46 głosów za rezolucją bez jednego głosu sprzeciwu.

Wczoraj rano obradowała również komisja 3-cia do spraw Kulturalno - społeczno-humanitarnych. Na posiedzeniu komisji uchwalono utworzyć komisję praw człowieka w ramach Komisji Społeczno - Gospodarczej, jak również postanowiono zalecić utworzenie podkomisji demograficznej i Komisji do walki z handlem narkotykami.

Wczoraj odbyło się też pierwsze posiedzenie Komisji Powierniczej pod przewodnictwem szefa delegacji Urugwaju — dra Roberto Macinin. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Czechosłowacji i Białorusi, przyczym rozpatrywano decyzję rządów Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii i Holandii poddania pod zarząd powierniczy terenów mandatowych.

——x——

Dymisja rządu w Persji

LONDYN (BBC). Z Teheranu donoszą, iż premier rządu perskiego — Ibragim Hakimi złożył dymisję w imieniu swoim i rządu na ręce szacha. Oświadczył on, że rezygnuje ze swego stanowiska, gdyż nie potrafił wejść w kontakt z radzieckimi czynnikami rządowymi, ani zapobiec konfliktowi w Północnym Iranie.

Zdrajcy czescy skazani na śmierć

LONDYN (BBC). Z Pragi donoszą, iż Czechosłowacki Trybunał Ludowy skazał na śmierć dwóch generałów Ottona Blacha i Waltera Rittromisa, którym udowodniono współpracę z najeźdźcą niemieckim w czasie okupacji.

Jednocześnie skazano na 25 lat ciężkiego więzienia majora Gustawa Mohatla, za podobną zbrodnię.

Nowi komisarze ludowi w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego mianowało D. P. Onika komisarzem ludowym przemysłu węglowego dzielnic zachodnich Związku Radzieckiego oraz W. W. Wachruszewa – komisarzem ludowym przemysłu węglowego dzielnic wschodnich.

Komandor Mohuczy szefem sztabu marynarki wojennej

WARSZAWA (PAP). Rozkazem Naczelnego Dowódcy WP., mianowany został na stanowisko szefa sztabu głównego marynarki wojennej komandor dypl. Adam Mohuczy.

Kom. Wyszyński przybywa do Londynu

LONDYN (BBC). Agencja Reutera donosi, iż zastępca Komisarza Ludowego spraw zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński wylądował wczoraj na lotnisku pod Berlinem. Ma on przybyć dziś rano do Londynu.

Związki Zawodowe do Kongresu PSL

Rezolucja plenarnego posiedzenia KC Zw. Zawod.

WARSZAWA (PAP). Obradujący w Warszawie członkowie wydziału wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, prezesi i generalni sekretarze Zarządów Głównych wszystkich centrali zrzeszonych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz przedstawiciele świata pracy zasyłają obradującemu w tym samym czasie w Warszawie zjazdowi PSL życzenia jak najowocniejszych obrad i jak najlepszych wyników. Wyrażają nadzieję, że Polskie Stronnictwo Ludowe w zespole bloku demokratycznego stronnictw wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej przyjmie i obowiązki i równą odpowiedzialność za dalszą pracę nad utrwaleniem niepodległości i suwerenności naszego państwa, za demokratyczną jego treść i za konsekwentną realizację programowych wskazań Lipcowego Manifestu PKWN.

Potępienie reakcji przez PSL oraz uaktywnienie się na odcinku walki z nią, winno również znaleźć wyraz w uchwałach zjazdu PSL. Przedstawiciele świata pracy, jako reprezentanci ponad miliona robotników i pracującej inteligencji apeluje do zjazdu PSL, ażeby w uchwałach przyjął rezolucję kongresu Zw. Zawodowych, wzywającą wieś polską do wypełnienia obowiązków wobec państwa i narodu w przedmiocie pełnego zdania świadczeń rzeczowych, albowiem od realizacji tych świadczeń zależy realizacja programu gospodarczego Rządu Jedności Narodowej, odbudowa kraju, odbudowa i rozwój przemysłu, oraz zapewnienie wyżywienia całego świata pracy w myśl hasła: Wieś — miastu, miasto — wsi. Niech żyje wspólny front walki i pracy chłopów, robotników i pracowników umysłowych.

Zwiększenie dostawy tłuszczu dla Europy

LONDYN, (BBC) — Według doniesienia z Waszyngtonu, amerykański Departament Rolnictwa zapowiedział zwiększenie dostaw tłuszczu i oleju do krajów europejskich o 20 procent. Zwiększenie eksportu tych środków żywnościowych będzie możliwe dzięki stopniowemu ograniczaniu ilości żołnierzy amerykańskich na kontynencie europejskim. Departament Rolnictwa zwrócił się również z apelem do rolników amerykańskich, **aby pobili swój rekord wydajności wojennej celem zaspokojenia potrzeb krajów sojuszniczych.** W sprawie dostawy nawozów sztucznych Departament przewiduje wzmożenie importu z Północnej Afryki i Norwegii, UNRRA ze swej **strony zapowiedziała wysyłkę transportu 50 tysięcy ton nasion dla Europy i Chin na zasiewy wiosenne.**

Stalownie amerykańskie stanęły

LONDYN, (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż pomimo usiłowań ze strony rządu i osobistego apelu prez. Trumana rokowania właścicieli stalowni z przedstawicielami robotników spełzły na niczym. Strajk stalowni rozpoczął się dnia 20 stycznia o północy i objął 1300 stalowni (w 29 stanach) zatrudniających ok. 800 tysięcy robotników. Przewodniczący Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych — Philipp Murray udał się do Pittsburgu — najważniejszego centrum przemysłu stalowego, aby osobiście objąć kierownictwo nad akcją strajkową.

Ogólna ilość strajkujących w Stanach Zjednoczonych przekroczyła obecnie cyfrę półtora miliona osób.

Birma żąda niepodległości

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że pierwszy kongres antyfaszystowskiej ligi pokojowej w Birmie powziął rezolucję domagającą się całkowitej niepodległości kraju. Ludność Birmy pragnie powołać zgromadzenie konstytucyjne oraz tymczasowy rząd narodowy, reprezentujący wszystkie demokratyczne partie w kraju.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA, (PAP). Dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Józef Olszewski, przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Wielkiej Brytanii Cavendish Benticka.

ZAMACH MONARCHISTYCZNY W GRECJI

Zwolennicy króla Jerzego próbowali owładnąć portem Calamata

LONDYN. (BBC). Z Aten donoszą, że w okręgu Calamata został wprowadzony stan wojenny na skutek zamieszek, które trwają tam od soboty. Monarchiści, występujący pod nazwą partii X, zaatakowali posterunek policji w Sparcie, aby uwolnić aresztowanych, osadzonych tam po ostatnich starciach. Nadchodzą również wiadomości o zdemolowaniu w Atenach siedziby stronnictw lewicowych.

***

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Grecji, iż wojska rządowe przywróciły porządek w porcie Calamata, położonym w południowej części kraju. Port ten został opanowany w ubiegłą sobotę przez oddziały monarchistycznej organizacji „X". Kontrtorpedowiec „Kreta" wpłynął wczoraj do tego portu. Wydarzenia w Calamacie komentuje się, jako próbę ze strony monarchistów przygotowania gruntu pod sprowadzenie do kraju króla greckiego — Jerzego.

***

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że w południowej Grecii wybuchły poważne zamieszki. Monarchiści zaatakowali więzienie w Calamata, aby odbić swych aresztowanych członków. Port Calamata został opanowany przez 2.000 uzbrojonych członków organizacji monarchistycznych. Patrole tej organizacji wkroczyły do Calamata, główne jednak siły znajdują się we wsi o 20 mil na północ od Calamata. Organizacje monarchistyczne wzięły zakładników, między którymi znajdują się również kobiety. W południowej Grecji ogłoszono stan wojenny. Sytuacja nie jest dotychczas opanowana.

Robotnicy w obronie swych zakładów

Pracownicy zakładów Radiotechnicznych IKA wspólnym wysiłkiem, własnymi rękoma odbudowali swój warsztat pracy, zaraz po oswobodzeniu Łodzi ofiarnie stanęli do pracy. Nie było wówczas właściciela zakładów. Zjawił on się obecnie do gotowego i wniósł do sądu wniosek o reprywatyzację zakładów. Wczoraj w poniedziałek 21. I. na ogólnym zebraniu, zwołanym w związku z tą sprawą, pracownicy zakładów radiotechnicznych przyjęli następującą rezolucję:

„Zakłady nasze, jako zakłady przewyższające 50 osób, podlegają upaństwowieniu. W związku z jutrzejszą sprawą o reprywatyzację domagamy się upaństwowienia naszych zakładów."

Uchwała ta została powzięta jednogłośnie.

Odznaczeni Brązowymi Krzyżami Zasługi

(Dokończenie)

Maciejak Władysław, 68) Maik Józef, 69 Majta Stanisław, 70) Makiewicz Bolesław 71) Malinowska Józefa, 72) Marcinkowsk Genowefa, 73) Marszałek Roman, 74) Maślanka Stanisław, 75) Mastyan Franciszek 76) Mazurek Stanisław, 77) Michalak Janina, 78) Michałkiewicz Stefan, 79) Milczarek Władysław, 80) Miszczak Stanisław 81) Mrozowski Stanisław, 82) Murawieck Józef, 83) Muszyński Henryk, 84) Napieralski Antoni Józef, 85) Nędza Eugeniusz, 86) Niewiadomski Erdwin, 87) Nowak Bolesław, 88) Nowak Leon, 89) Nowak Stanisław, 90) Okupska Marianna, 91) Olasek Stanisław, 92) Owczarek Bolesław, 93) Pacierkiewicz Tadeusz, 94) Pacuszka Piotr, 95) Paszkowski Roman, 96) Pawlik Franciszek, 97) Pirściński Ignacy, 98) Pietruszka Wiktor, 99) Pietrzak Eugeniusz, 100) Pietrzak Ignacy, 101) Pluta Stefan, 102) Polkowski Mieczysław, 103) Połczyński Leon, 104) Portalewski Piotr, 105) Potakowski Henryk, 106) Przybylski Stefan, 107) Pycio Wacław, 108) Raczyński Wacław, 109) Radka Stefan, 110) Rejza Henryk, 111) Różański Marian, 112) Rutkowski Ludwik, 113) Rynkiewicz Stanisław, 114) Sadłowski Franciszek, 115) Sadowski Mieczysław, 116) Sciebura Wacław, 117) Sierankowski Antoni, 118) Skonka Zygmunt, 119) Śliwiński Władysław, 120) Słupecka Jadwiga, 121) Stanecki Bolesław, 122) Stawicki Lucjan, 123) Sobczak Józef, 124) Staliński Franciszek, 125) Stołowski Wincenty, 126) Suwalski Tomasz, 127) Szaflik Stanisław, 128) Szczęśniak Stanisław, 129) Szmidt Emanuel, 130) Szybilski Stefan, 131) Szynta Leon, 132) Truba Jan, 133) Trzcinka Wincenty, 134) Ubrych Zygmunt, 135) Urzędowicz Piotr, 136) Walaszczyk Edward, 137) Walat Józef, 138) Walisiak Jan, 139) Waśkiewicz Piotr, 140) Wiatecki Stefan, 141) Węske Jan, 142) Wesołowski Stanisaw 143) Wilczyński Bronisław, 144) Włodarek Antoni, 145) Wójcicki Edward, 146) Wojciechowski Stefan, 147) Wojtowiecki Bolesław, 148) Woliński Stefan, 149) Woźniak Franciszek 150) Wurch Leopold, 151) Wysocki Michał 152) Zieliński Wojciech, 153) Zwoliński Wacław, 154) Zygmanowski Jan.

W kilku wierszach

Z Waszyngtonu donoszą, iż amerykański Departament Marynarki Wojennej przewiduje przybycie w dniu dzisiejszym niemieckiego okrętu wojennego „Prinz Eugen" do Ameryki. Okręt ten został wysłany z Bremy do Stanów Zjednoczonych jako część zdobyczy wojennej i prawdopodobnie zostanie użyty przez amerykańskie Ministerstwo Wojny do doświadczeń nad działaniem bomby atomowej.

***

Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Truman złożył wczoraj Kongresowi dwa orędzia, a mianowicie orędzie budżetowe i tzw. „Sprawozdanie o stanie Unii".

***

Z Tokio donoszą, iż gen. Mac Arthur wydał zarządzenie skonfiskowania 400 japońskich zakładów przemysłu wojennego. Urządzenia i majątek tych zakładów będą użyte na wypłatę odszkodowań dla tych, którzy ucierpieli od działań japońskiej wojny agresywnej.

***

Agencja TASS donosi z Salzburga, iż urząd bezpieczeństwa aresztował w ostatnich dniach szereg wybitnych działaczy hitlerowskich, wśród których znajdują się: jeden z głównych austriackich przestępców wojennych, były standartenfuehrer Helmut Wolf, naczelnik urzędu bezpieczeństwa w Grazu, Zelein, oraz agent Gestapo, Kollar, od dawna już poszukiwany przez policję.

***

Agencja Reutera donosi, że po dwu tygodniowym pobycie w Polsce brytyjska delegacja parlamentarzystów powróciła do Londynu i wkrótce przedłoży Izbie Gmin sprawozdanie ze swego pobytu w Polsce.

***

Agencja Reutera donosi, że policja niemiecka aresztowała znaną lotniczkę, Helenę Schwerzel, oskarżoną o zadenuncjowanie burmistrza Lipska, d-ra Goerdelera o udział w spisku przeciw Hitlerowi w lipcu 1944 r. Schwerzel stanie wkrótce przed sądem.

***

Czechosłowacki minister informacji Konecky oświadczył, iż rząd Czechosłowacji zwrócił się do Wielkiej Brytanii z żądaniem wydania generała Prchali, oskarżonego o działalność konspiracyjną przeciwko rządowi czechosłowackiemu. W zeszłym tygodniu policja zaaresztowała kilku agentów generała Prchali, działających na terenie Czechosłowacji.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

50)

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Po chorobie poszła do pracy i tyle, że przestała przy maszynach. Wracała do domu, siadała przy oknie i mogłaby tak siedzieć dniem i nocą nieruchoma, nieczuła na wszystko co się dokoła dzieje.

Pracowała od rana i prawie zmierzchało się a Kurpikowa jeszcze siedziała w chustce, tak jak powróciła z fabryki. Dzieci nie było; widząc matkę zawsze zamyśloną, nie mówiącą słowa, uciekały na dwór lub do kogoś.

Ktoś zastukał i nie czekając na „proszę" wszedł do mieszkania.

Kurpikowa odwróciła głowę od okna by zobaczyć kto to.

— Dobry wieczór — weszła Szulcowa — dobrze, że pani w domu, mam interes do pani — mówiła.

— Interes, jaki? — Kurpikowa patrzyła na nią zaciekawiona.

— Tak, interes, chce się z panią na mieszkanie pomijać.

— Na mieszkanie? — Kurpikowa odwróciła się od okna całkowicie.

— Tak, na mieszkanie. Pani mieszkanie jest ładniejszę od mojego, pod słońce, nie słychać tego hałasu z ulicy.

— Ja się nie pomijam. Pani nie wie jak ja się żyłam z tymi czterema ścianami. Tu wszystkie dzieci urodziłam... tu wciąż jakbym słyszała mojego i te dzieci, które mi zabrali. Nie ja się nie pomijam, ja się z tego mieszkania nie wyprowadzę.

— Szkoda, myślałam że dobrowolnie pani się zgodzi, ale jak nie to pójdę do wohnungsamtu i oni każą się pani wyprowadzić... Nie chce pani, to pani musi i będzie pani musiała szukać sobie mieszkania gdzie indziej, a tak przeniosłaby się pani z jednego do drugiego...

— Nie, ja się z tego mieszkania nie ruszę...

— Prosić nie będę i widzę, że napróżno się tutaj trudziłam, mieszkanie to mieć muszę, mam teraz małe dziecko i to mieszkanie będzie dla niego zdrowsze...

— A ja to dzieci nie mam? I nie jedno, a jeszcze czworo.

Szulcowa wzruszyła ramionami.

— Widzę, że nad Polakami na prawdę nie warto się litować, oni tego nie rozumią i jutro mój mąż załatwi urzędowo i już. Miałam panią za mądrzejszą, lecz widzę że pani taka sama głupia jak wszyscy Polacy. Pani powinna być zadowolona, że dzieci pracują, a nie rozpaczać. Powiem pani prawdę, że mojego męża aż podrywało jak widział tyle ludzi w naszej kamienicy bez pracy i musiał z tym skończyć. Kurpikowa nie odpowiadała wiedząc, że cokolwiek by powiedziała na wywody Szulcowej będzie to mówieniem na wiatr. Rozmyślała nad tym, że Szulcowa zrobi tak jak mówi i ona z dziećmi będzie bez mieszkania.

— Do widzenia, idę, dziecko mam tam same — Szulcowa była już przy drzwiach.

— Niech pani zaczeka chwilę — Kurpikowa dyszała ciężko.

Szulcowa przystanęła przy drzwiach.

— Niech pani prędko mówi, tam dziecko same, nie mam czasu.

— Niech się pani przeprowadzi, więcej straciłam, męża, dzieci...

— Jak ma mi pani łaskę robić to urzędowo to załatwię i już.

— Kiedy pani chce się przeprowadzić? — Kurpikowa przemilczała jej butę.

— Przez jutro przyszykuję się, a pojutrze przeprowadzę.

— Dobrze, to i ja przez jutro przyszykuję się.

— Tylko, co jeszcze chciałam powiedzieć... Zostawi mi pani kozetkę i krzesła, bo ci Kamińscy nie wiem jak się rządzili, zestarzeli się i dość krzeseł żeby nie mieli.

— Kozetkę i krzesła? — Kurpikowa nie zwracała uwagi co Szulcowa mówi pochłonięta własnymi myślami. — Ja z mężem cały rok harowałam żeby tę kanapę kupić i cały rok ja z mężem i dzieci głodowaliśmy by było na czym posiedzieć...

— Widzę, że niepotrzebnie do pani przychodziłam i nerwy sobie psuję. Mogłam zażądać usunięcia pani i dzieci i zarekwirowania mieszkania i tych gratów dla mnie. Co lepsze zostawiłabym sobie, a gorsze porąbać kazała i miałabym czym palić przez jakiś czas.

— Dobrze, zostawię co pani chce — Kurpikowa widziała, że nic już nie poradzi i żadne słowa nie pomogą...

— Oprócz tego wyszoruje mi pani tu podłogę, wymyje okna, drzwi i przeniesie mi pani z dziećmi moje meble i ustawi tutaj...

Wyszła, a Kurpikowa pozostała ze swoimi myślami i siedziała tak długo.

Zawadzka zastukała, przyszła jak przychodziła zawsze by Kurpikową chociaż rozmową odciągnąć od tych trosk i zmartwień. Usiadła i mówiła lecz gdy Kurpikowa nie odpowiadała spojrzała na nią.

— Jezus, Maria! — krzyknęła — pani Kurpikowa co się stało, pani taka zmieniona.

Kurpikowa zwróciła oczy na Zawadzką.

— Pani Zawadzka, ten szczęśliwy kto już nie żyje, jakich czasów doczekaliśmy.

— Pani Kurpikowa, co się stało?

— Musimy się z „tymi" po Kamińskich na mieszkanie zamienić...

— Z Szulcami?

— Tak, ona tu przed chwilą była i musiałam się zgodzić i nie tylko mieszkanie oddać, ale i niektóre rzeczy...

— Boże, co ja słyszę... Niech pani nie chce, niech się pani uda do kogo, przecież gdzieś musi być jakaś sprawiedliwość...

— Do kogo pójdę? Tyle mogę zyskać, że mnie i dzieci na ulicę wyrzucą bez niczego albo wysiedlą...

— Jezu, Jezu!... Czy naprawdę nie ma już nad nimi nikogo?... Czy Bóg tego nie widzi...

— Pani Zawadzka, pani zawsze Bóg i Bóg... Czy pani nie widzi teraz coraz jaśniej, że nie ma żadnego Boga, nic... W takim świecie jaki u nas był przed wojną i jaki oni teraz zaprowadzili, mocny ma rację i słaby musi mu ustąpić, jak mówił mój stary. I widzę, że chociaż nie raz się przedtem z nim sprzeczałam on miał rację. Wtedy będziemy mieli sprawiedliwość kiedy robotnik z robotnikiem się połączy, wszyscy razem do kupy...

Jeszcze się dobrze nie ściemniło, a już cała kamienica była poruszona nieszczęściem Kurpików, wszyscy im współczuli i każdy z trwogą myślał co jego czeka

Nazajutrz Kurpikowa pakowała u siebie wszystko, co grubsze wynosili na górę coś nie coś do Zawadzkiej, porządkowali mieszkanie, by na następne rano było puste i czyste, nawet ostatnią noc w nim nie spała a u sąsiadów.

(d. c. n.)

Roman Werfel

1863 – 22 stycznia – 1946

„Mamy pełne prawo czuć się spadkobiercami tradycji i walk powstańczych i tych idei którym przewodził Jarosław Dąbrowski. Najbliższe są nam tradycje obozu „Czerwonych" w powstaniu 1863 r."
(tow. Wiesław — z przemówienia na Pierwszym Zjeździe PPR.)


Romuald Traugutt.

Rocznice powstań narodowych obchodziliśmy przed wojną co roku. Uczyliśmy się o tych powstaniach w szkole. Pisało się o nich wiele. A jednak — cały szereg podstawowych zagadnień, związanych z tymi powstaniami, pozostawał niejasny dla przeciętnego Polaka, pozostawał niejasny dla wszystkich tych, którzy nie zajmowali się specjalnie dziejami tego okresu.

Zamordowany przez Niemców wybitny nasz pisarz Boy-Żeleński stwierdził kiedyś, że w archiwach, dotyczących literatury, istniały całe zbiory, których nie wolno było publikować, które dostępne były tylko dla wtajemniczonych. Nie wolno ich było publikować, bo ukazywały one pewne postaci naszej literatury w świetle innym, aniżeli to się podobało reakcyjnym profesorom.

Coś podobnego zachodzi i w naszej historii, zwłaszcza w historii okresu porozbiorowego. Działała tu bardzo staranna cenzura, cenzura szlachecko-mieszczańskich rzekomych „patriotów", ludzi, którzy chcieli bohaterską walkę naszego narodu w owym okresie zniżyć do poziomu własnego kołtuństwa. Stąd olbrzymie luki w naszych dziejach owych czasów. Praca demokratycznych historyków i publicystów w znacznej części ujawniła istnienie tych luk. Ale wyniki ich badań rzadko dochodziły do przeciętnego obywatela. I dlatego takie postacie naszej historii jak chociażby Tadeusz Kościuszko pozostały bezbarwnymi „świętymi" z taniego kalendarza, zamiast żyć w pamięci narodu w całej pełni swych żywych cech.

I z Powstaniem Styczniowym, którego rocznicę obchodzimy dzisiaj, stało się coś podobnego. Zatarte zostały w świadomości szerokich mas narodu jego istotne cechy, wystylizowano je na serię grottgerowskich obrazów. Wystylizowano najzupełniej niesłusznie, bo Powstanie Styczniowe jest, aby tak rzec, najnowocześniejszym z naszych powstań narodowych, znajdujemy już w nim — oczywiście dopiero w zalążku — cały szereg cech i momentów, które będą charakterystyczne dla następnego już okresu ruchu wyzwoleńczego, okresu, w którym na widownię występuje polska klasa robotnicza, jako czołowa siła wyzwoleńczej walki Polski.

Dziś, kiedy po raz pierwszy w wyzwolonej już na całej swej przestrzeni Ojczyźnie po raz pierwszy w warunkach, kiedy lud miast i wsi jest gospodarzem Polski, czcimy pamięć tych, co przed z górą 80 laty chwycili za broń w imię wolności Polski — właśnie dziś uczcimy ich najlepiej, jeśli przypomnimy, jeśli pokażemy całemu narodowi te zasadnicze cechy powstania, które były, jeśli nie przemilczane, to w każdym razie mocno tuszowane, zamazywane przez konserwatywnych historyków.

Demokracja niepodległościowa — główną siłą powstania

Trzeba to powiedzieć wyraźnie i dobitnie:

Główną siłą powstania, twórcą jego zasadniczej koncepcji, autorem jego zasadniczych dokumentów była demokratyczna lewica powstańcza.

Jaki program reprezentowała ta lewica?

Uważała ona, po pierwsze, że nie może być wolności Polski bez wolności chłopa polskiego, że powstanie musi się zacząć od zniesienia pańszczyzny, od podniesienia chłopa do roli wolnego obywatela kraju.

Uważała ona, po drugie, że nie może być walki o wolność Polski bez walki najszerszych mas narodu, a nie tylko samej szlachty, że trzeba wciągnąć do walki lud miast i wsi, stanowiący trzon, olbrzymią większość narodu.

Uważała ona, po trzecie, że nie może być zwycięstwa Polski bez sojuszu Polski z „ludami", jak mówiono wówczas, to znaczy z ruchami demokratycznymi, postępowymi innych narodów, a zwłaszcza z walczącą przeciw caratowi demokracją rosyjską.


Jarosław Dąbrowski.

Te swoje zasadnicze założenia realizowała ona w praktyce.

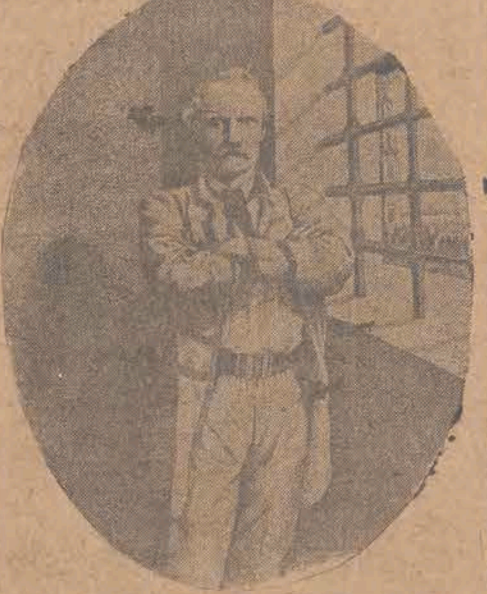
Rząd Narodowy, sformowany przez nią właśnie, w pierwszym swym Manifeście zniósł pańszczyznę na całej przestrzeni ziem polskich, oddawał chłopom na własność ziemię, z której dotąd wzamian za pańszczyznę korzystali, proklamował równouprawnienie wszystkich obywateli kraju, bez względu na pochodzenie społeczne i wyznanie.

Mocno zakorzenił się obóz „Czerwonych" w ówczesnym ludzie miejskim Polski. Stare Miasto Warszawy, bohaterska „Starówka" naszych dni, wiernie stało przy ich sztandarach, poszło za nimi w Kampinosy w mroźną styczniową noc powstania. Poszli za nimi w bój robotnicy Łodzi, rodzącego się dopiero wtedy wielkiego ośrodka polskich włókniarzy. Szli, masowo szli chłopi polscy za „partiami" Zygmunta Sierakowskiego, księdza Brzóski, przechowywali pilnie i chronili Kostusia Kalinowskiego.

Zawarli „Czerwoni" sojusz serdeczny, sojusz na śmierć i życie z „ludami" Europy. Zawarli go przede wszystkim formalnym, pisanym paktem przyjaźni i sojuszu — z walczącymi przeciw caratowi rewolucjonistami rosyjskimi. Zawarli — i nie zawiedli się.

Padł w szeregach polskich powstańców Aleksander Potiebnia, carski oficer i rosyjski rewolucjonista. Zawiśli na carskiej szubienicy dziesiątkami jego towarzysze.

Dali „Czerwoni" powstaniu, dali „Czerwoni" Polsce najlepszych ludzi owej doby, bohaterskich partyzantów i dalekowzrocznych polityków.


Zygmunt Sierakowski w więzieniu.

Dali Zygmunta Sierakowskiego, żołnierza i działacza politycznego, miłowanego przez swoich i obcych, powieszonego przez Murawiewa w Wilnie.

Dali Jarosława Dąbrowskiego, organizatora, żołnierza, bojownika demokracji, który na barykadach Komuny Paryskiej okrył sławą imię Polaka.

Dali Walerego Wróblewskiego, mistrza partyzantki, który dwa lata przeszło wytrwał z bronią w ręku w polu, towarzysza broni Jarosława Dąbrowskiego, w szeregach Komuny Paryskiej, towarzysza Karola Marksa, w Radzie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników.

Dali setki innych, mniej może wybitnych, napewno mniej znanych, ale równie jak oni oddanych sprawie Polski i sprawie ludu polskiego.

Szlachecka prawica — szkodnikiem Polski, szkodnikiem powstania

Niestety „Czerwoni" nie potrafili utrzymać kierownictwa powstania w swym ręku. Pod tym względem powstanie 1863 r., podobne było do większości naszych powstań narodowych.

Za słabe było oparcie „Czerwonych" w narodzie. Masy rzemieślnicze stanowiły jeszcze zbyt małą część narodu by same mogły decydować o jego losach. Chłopi byli zbyt mało świadomi, by ruszyć całą, milionową masą i przeważyć szalę wypadków. Inteligencja była zbyt obciążona szlachetczyzną by pójść drogą bezkompromisowej walki.

„Czerwoni" byli dość silni, by przeszkodzić ugodzie szlachty z caratem, by pokrzyżować plany tej ugody, snute przez margrabiego Wielopolskiego, zwolennika powolnych stopniowych reform, dokonywanych z carskiej łaski. Byli zbyt słabi by, gdy szlachta widząc wzburzenie w narodzie, przechyliła się na stronę powstania, utrzymać ster w swoim ręku. Szlachecki obóz „Białych" przejął w swe ręce kierownictwo powstaniem.

Przejął — na zgubę ruchu.

„Biali" nie chcieli zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopa. Nie mogąc jawnie odwołać Manifestu Rządu Narodowego, odkładali jego wykonanie na czas po powstaniu. To znaczy: pozostawiali chłopa nadal w pańszczyźnianej niewoli. Ta polityka „Białych" odpychała od powstania masy chłopskie, które wszędzie tam, gdzie ruchem kierowali prawdziwi demokraci, z entuzjazmem szły do powstania.

„Biali" nie chcieli masowego powstania, walki najszerszych mas narodu. Chcieli oni tylko „zbrojnej demonstracji", która mocarstwom zagranicznym dałaby możliwość nacisku na carat. Ale te mocarstwa nie myślały o Polsce. Myślały one o własnych interesach. Kiedy carat poszedł im na ustępstwa w tamtych sprawach, przestały mówić o Polsce. „Czerwoni" uważali demokrację europejską (a zwłaszcza rosyjską) za sojusznika Polski. Mieli rację. „Biali" widzieli sojusznika Polski w cesarzu Francji, w królu Wielkiej Brytanii. Oszukali sami siebie i oszukali naród.

„Biali" nie chcieli sojuszu z demokracją rosyjską. Nie mogąc jawnie zerwać tego sojuszu, sprowokowali zerwanie go, wysuwając żądanie przyłączenia do Polski Kijowa i Mińska, ziem, które nie były polskie. Demokraci rosyjscy, którzy mimo to wytrwali w sojuszu z polskim powstaniem, stracili przez tą taktykę „Białych" oparcie w szerokich warstwach ludowych rosyjskich.

Występując przeciw zniesieniu pańszczyzny, rezygnując z masowego, ogólnonarodowego powstania, zrywając sojusz z rosyjską demokracją — „Biali" poderwali żywotne siły powstania, skazali je na klęskę, nieuniknioną klęskę.

Tragedia Romualda Traugutta

Najlepszym bodaj przykładem tragicznego położenia, do jakiego doprowadziła powstanie polityka „Białych" była zmiana polityki dokonana przez ostatniego dyktatora powstania, Romualda Traugutta.

Romuald Traugutt nie był „Czerwonym". Był on zwolennikiem „Białych" i jako ich zwolennik powołany został na kierownika Rządu powstańczego. Wierzył on w mądrość polityczną zagranicznego kierownictwa „Białych", nie ufał mieszczańskim i inteligenckim działaczom „Czerwonych".

Ale Traugutt był Polakiem, był patriotą polskim i chciał zwycięstwa Polski. Kiedy objął ster spraw powstania, przekonał się, że ruch znalazł się w ślepej uliczce. I oto Traugutt, ten „biały" Traugutt w swych ostatnich zarządzeniach nawrócił na tory, propagowane przez tak wyklinanych „Czerwonych".

Traugutt polecił natychmiast realizować zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów, surowo karać dziedziców, którzy przeciwstawiali się temu uwłaszczeniu.

Traugutt zerwał z żebraniem pomocy w Paryżu i w Londynie, zaczął znów szukać kontaktu z demokratycznymi ruchami Europy.

Traugutt proklamował ludowe pospolite ruszenie, próbował ożywić znowu masową walkę zbrojną.

Było już jednak za późno.

Uwłaszczenie chłopa wzięła już była w swe ręce carska biurokracja. Obdarła go przytem ze skóry, dała niejeden przywilej szlachcicowi, ale w sumie: pańszczyzna przestała istnieć.

Chłop, zrażony przez działania „Białych" dowódców nie garnął się już do powstania jak za Sierakowskiego. Prawda, nie wystąpił przeciw powstaniu, jak do tego namawiała carska biurokracja i jak to oszczerczo twierdzą niektórzy reakcyjni historycy. Ale pozostał już bierny, nie wziął, w szerokiej swej masie, tego czynnego udziału w walce, który mógł i chciał wziąć na początku powstania.

Demokracja rosyjska, sojusznik powstania, była już rozbita przez carat, jej czołowi działacze byli zesłani na Sybir, oficerowie, którzy szli za jej sztandarami, byli już usunięci z armii, i znaczna ich część już poległa w szeregach powstańczych.

Spóźnił się Romuald Traugutt, przyjmując program demokracji niepodległościowej. Ale ostatnie jego dekrety i zarządzenia pozostaną doniosłym dokumentem historycznym, świadczącym, że nawet konserwatysta i prawicowiec

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

1863 — 22 stycznia — 1946

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

musiał akceptować program „Czerwonych", program niepodległościowej demokracji polskiej, jeżeli tylko chciał zwycięstwa Polski.

My a Powstanie Styczniowe

Święcimy dziś osiemdziesiątą trzecią rocznicę powstania. Święcimy w warunkach, sprawiających, że szczególnie bliscy są nam ci, którzy wtedy bili się i ginęli o Polskę, o Polskę wolności narodu i wolności ludu polskiego. Sami dopiero co odłożyliśmy broń po pięciu z górą latach walki — walki o Polskę i walki o wolność ludu polskiego, walki, która zakończyła się ostatecznym tym razem zwycięstwem.

Poprzednicy nasi, „Czerwoni" 1863 r., przegrali, bo byli za słabi, bo za słaba była wtedy świadomość szerokich mas ludowych, bo ciężyło nad narodem dziedzictwo szlachetczyzny, bo Polska była jeszcze Polską szlachty, a nie całego narodu.

My zwyciężyliśmy, bo w ciągu tych osiemdziesięciu z górą lat wyrosła i spotężniała nowa klasa społeczna: klasa robotnicza, nosicielka nowych idei, nowej siły narodu, bo zbudził się do świadomego życia i postanowił stać się współgospodarzem Ojczyzny chłop polski, bo z robotnikiem i chłopem łączy się coraz to rosnący zastęp inteligencji polskiej, bo czar szlachetczyzny ogranicza się coraz bardziej do swego właściwego źródła: obszarniczego dworu.

Poprzednicy nasi, „Czerwoni", powstanie 1863 r. przegrali, bo za słaby był ich ówczesny sojusznik — demokracja europejska, bo walczący z caratem obóz demokracji rosyjskiej obejmował dopiero niewielką część narodu rosyjskiego, bo budził się dopiero i organizował międzynarodowy ruch robotniczy, najwierniejszy obrońca wolności narodów i wolności ludu w każdym narodzie.

My zwyciężyliśmy, bo stanowiliśmy część obozu światowej demokracji, bo na wschód od nas był nie carat rosyjski a wolne, same decydujące o własnym losie narody Związku Radzieckiego, kierowane przez spadkobierców ówczesnych sojuszników Powstania Styczniowego: rewolucjonistów rosyjskich, bo wraz z nami walczyły z faszyzmem ludy całej Europy.

Wiele, bardzo wiele zmieniło się w ciągu tych 83 lat w Polsce i w całej Europie.

Spełnił się testament naszych poprzedników, „Czerwonych" Powstania Styczniowego. Powstała Polska, wolna i niepodległa.

Złamała ta Polska na zawsze niewolę chłopa. Oddała mu szlachecką ziemię, powołała do współgospodarzenia w Ojczyźnie. Domem staje się dziś Polska dla ludu polskiego, dla robotnika, chłopa i pracującego inteligenta, dla całego narodu. Jest ta Polska w sojuszu z wolnymi narodami Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych. W sojuszu z tymi, co razem z Jarosławem Dąbrowskim walczyli z caratem, ginęli na barykadach Komuny, co razem z Walerym Wróblewskim zakładali fundamenty Pierwszej Międzynarodówki, z tymi, którzy w tym samym czasie, gdy walczyli nasi powstańcy, toczyli w dalekich Stanach Zjednoczonych walkę z niewolnictwem murzynów.

Spełnia się to, za co ginęli powstańcy 1863 r. W tych samych borach Kampinowskich, z których wyruszyli w noc 22 stycznia 1863 r., osiemdziesiąt dwa lat później spotkali się ich następcy: partyzanci polscy przez Niemca wyparci z Warszawy i żołnierze Wojska Polskiego, czyszczący ziemię polską od niemieckiego najazdu. Spotkali się we wspólnej walce o to, aby nigdy już stopa żadnego najeźdźcy nie deptała polskiej ziemi.

Czcimy dziś pamięć powstańców 1863 r. czymś więcej niż najpiękniejszym choćby słowem. Czcimy ją czynem. Czcimy ją ofiarnym, upartym trudem nad budownictwem takiej Polski, o jakiej marzyli najlepsi spośród nich: niepodległej Polski ludu polskiego.

ROMAN WERFEL

Wieści z całego kraju

ZBIRY Z NSZ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Modlinie na sesji wyjazdowej w Ciechanowie rozpoznawał sprawy przeciwko członkom NSZ, oskarżonym o przynależność do tej organizacji, nielegalne posiadanie broni i udział w napadach.

W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Skierski, Franciszek Góral i Zygmunt Gołębiowski, którzy dokonali w pow. ciechanowskim szeregu napadów po wsiach. Oskarżeni przyznali się do winy, powołując się na to, że byli obałamuceni przez swych przywódców, dających im z ukrycia instrukcje. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Skierskiego na 8 lat więzienia, Górala na 5 lat i Gołębiowskiego na 2 lata.

W drugiej sprawie ławę oskarżonych zajął 20-letni Tadeusz Dziliński pod zarzutem ukrywania broni i udzielania pomocy członkom bandy, którzy w domu jego znajdowali nocleg i schronienie. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

Jan Zbirowski, który z kolei zajął ławę oskarżonych za przechowywanie karabinu skazany został na 3 lata więzienia.

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY POD CZĘSTOCHOWĄ.

Od pewnego czasu na terenie kilku wsi powiatu częstochowskiego ukrywał się sprawca licznych kradzieży i napadów rabunkowych, dokonanych w Częstochowie. Ostatnio M. O. wykryła poszukiwanego złoczyńcę w Kiedrzynie, gdzie urządzono w nocy zasadzkę.

Gdy poszukiwany bandyta zjawił się, wezwano go do poddania się, na co odpowiedział on strzałami rewolwerowymi. Wówczas wywiadowcy położyli opryszka trupem na miejscu.

OSUSZANIE ŻUŁAW.

Urząd Wodno-Melioracyjny po ukończeniu niezbędnych prac przy obwałowaniu delty Wisły skierował swoje wysiłki na osuszanie Żuław. Z chwilą uruchomienia znajdujących się na terenie Żuław 90 stacji pomp osuszenie zalanych terenów potrwa około 4 miesięcy. Koszty osuszania Żuław obliczono na 6 milionów złotych.

ZAKŁAD W ŚWIECIU URUCHOMIONY

Zakład dla umysłowo chorych w Świeciu zostanie wkrótce ponownie uruchomiony. Dokonano już remontu obszernych zabudowań, które będą mogły pomieścić 600 chorych. Część budynków będzie obrócona na szkołę dla dzieci opuszczonych. Około 1.000 dzieci znajdzie tu pomieszczenie i całkowitą opiekę. Dotychczas przybyło już 210 dzieci z różnych stron Polski, przeważnie z Wielkopolski i Pomorza.

KONGRES KASZUBSKI

W Wejherowie odbyła się konferencja działaczy kaszubskich z udziałem wszystkich warstw społecznych ludności kaszubskiej.

Po referacie pt. „Ideowe założenie ruchu kaszubskiego", red. Józefa Gniech zapoznał zebranych z wynikami osiągniętymi przez delegację kaszubską u Prezydenta Krajowej Rady Narodowej oraz Rządu Jedności Narodowej.

WYBRZEŻE — OKNO POLSKI NA ŚWIAT

Przyłączenie Nadodrza i Prus Wschodnich zmieniło radykalnie oblicze Polski. Posiedliśmy 155 tys. km. kwadratowych ziem doskonale zagospodarowanych. Jest to więcej niż przedstawiają swą powierzchnią nie stojące na wysokim poziomie kulturalno-gospodarczym środkowe połacie Polski.

POLSKA MUROWANA.

Zagospodarowane Ziemie Zachodnie będą nadawały ton przyszłemu życiu gospodarczemu naszego kraju. Nie chata kryta słomą, nie bezdroża polnych dróg, nie mały warsztacik zatrudniający trzech ludzi, którego gospodarz z trudem tylko wiąże koniec z końcem, ale nowoczesny murowany budynek, zapewniający chłopu dostatnie życie w kulturalnych warunkach; dziesiątki tysięcy kilometrów bitych i asfaltowych szos, olbrzymi przemysł surowcowy, wytwórczy i przetwórczy, wszystko to uzyskaliśmy na Zachodzie. Polska nie będzie potrzebowała gonić Zachodu ale już obecnie potrafi iść równo z nim pod względem gospodarczym, a nawet niektóre kraje o systemie liberalno-ekonomicznym nawet w rozmachu odbudowy przewyższać.

Również ważną rzeczą jest osiągnięcie przez nas długiej linii wybrzeża morskiego z portem Szczecinem na czele. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na ważkie znaczenie tego portu, który właściwie nadaje wartość całemu naszemu wybrzeżu, od nasady Helu aż do ujścia Odry.

Wybrzeże to jeżeli chodzi o możliwości rozwinięcia komunikacji morskiej, poza Szczecinem jest jałowe. Popatrzmy na mapę. Prosta linia nie posiadająca ani zatok ani portów naturalnych. Przy pomocy bardzo wielkich inwestycji kapitałowych można zbudować port morski w każdym miejscu wybrzeża, ale nie będzie to port bezpieczny, nie będzie on dawał należnej osłony statkom przed atakami morza. Na przestrzeni 400 km. jedynie Szczecin umożliwia normalne korzystanie z żeglugi morskiej.

PIERWSZY POLSKI STATEK W SZCZECINIE

Z tego też powodu zasadniczą rzeczą dla nas jest wiadomość, że 17 bm. przybił do tego portu statek z repatriantami polskimi z zachodu. Jest to pierwszy statek, który został wprowadzony do portu Szczecińskiego przez polskiego pilota, a przyjęty tam przez polskiego kapitana portu. W ostatnim bowiem tygodniu władze radzieckie przekazały nam port szczeciński do pełnego użytkowania. Przedtem bowiem był przez nich zajęty w charakterze portu wojennego. Władze radzieckie, korzystając z urządzeń przeładunkowych tego portu odbudowały je w znacznej mierze, dzięki czemu po przejęciu portu będziemy mogli wykorzystywać w pełnej rozciągłości jego wielką obrotowość, co odciąży w pracy zarówno Gdynię jak i Gdańsk.

ODRĄ — POLSKĄ RZEKĄ POPŁYNĄ POLSKIE TOWARY W ŚWIAT.

Z zagadnieniem portu szczecińskiego jest bezpośrednio związana sprawa Odry, która powinna stworzyć dla eksportu naszych towarów masowych i importu z zagranicy zasadniczą arterię komunikacyjną.

Jeszcze nie tak dawno, bo niespełna przed 100 laty Odra była podobna do środkowego biegu Wisły w jej obecnym stanie. Rzeka płynęła wielu odnogami, zmieniała swe koryto i ryła brzegi. W tym okresie regencja włocławska i centralny rząd pruski, chcąc uzyskać nową arterię transportową, przystąpiły do jej regulacji, która została zakończona dopiero w kilkadziesiąt parę lat później, przez co znaczenie ziem, przez które Odra przepływała ogromnie podniosło się. Trzeba bowiem uzmysłowić sobie kierunek jej biegu.

Dorzecze Odry to Śląsk Górny, Śląsk Dolny i t. zw. Śląsk Zielony (okolice Lignicy), wreszcie Pomorze Zachodnie. Odra przepływa przez ziemię przez całą ich długość, nierozerwalnie wiąże się ze Śląskami, a znów je wiąże ze Szczecinem i morzem. Stanowi to jedną zwartą całość gospodarczą o spoistości niespotykanej w innych dorzeczach.

Podstawą bogactwa Śląsków na południowym wschodzie są surowce mineralne, przede wszystkim węgiel, a w oparciu o cały rozbudowany przemysł ciężki, stalownie, huty, przemysł metalowy, chemiczny, przetwórczy i rolniczy. Wszystko prawie co Śląsk Dolny, Środkowy i Górny wytwarza są to artykuły masowe najlepiej nadające się do transportu wodnego, z zasady i ze swej istoty tańszego od komunikacji lądowej. Podobnie też większa część artykułów importowanych na Śląsk są to rzeczy masowe: rudy, cement, drzewo, kopalniaki. Nic tedy dziwnego, że zachodziła potrzeba większej zdolności przewozowej Odry, szczególnie po 1918 r.

Ogólne przewozy na drogach wodnych Odry wzrastały w następujący sposób:

- w roku 1875 przewieziono Odrą ogółem 850 tysięcy ton; w roku 1910—9.830 tys. ton; w roku 1913 — 10.861 tys. ton.

W latach po wojnie światowej przewozy na Odrze z powodu utraty przez Niemców dorzecza Warty i Noteci straciły nieco na intensywności, ilość jednak przewiezionych towarów nie zmniejszyła się, wprost przeciwnie zwiększyła się nawet wskutek modernizowania taboru i rozszerzania dróg wodnych, dochodząc do 19 milionów w 1938 r.

Obecnie na Odrze jest 14 dużych portów i 115 wyładowni. Urządzenia portowe na całej Odrze są obecnie wskutek działań wojennych bardzo zniszczone i zdekompletowane. Robimy jednak co możemy i w pewnej mierze nam się to udaje (około 40 zniszczonych obiektów zostało już wyremontowane), zaznacza się tylko katastrofalny brak taboru. Pocieszająca jest w tej mierze wiadomość, że huta w Zabrzu rozpoczęła już budowę 700 barek o wielkiej nośności. Tak, że już w przyszłym roku znacznie zostanie usprawniony ruch na Odrze.

Należy mieć pewność, że w niedługim już stosunkowo czasie przeładunki i transport na Odrze osiągnie wysokość żeglugi niemieckiej z lat 1938/39.

Po zbudowaniu kanału łączącego Górny Śląsk z Dorzeczem Wisły (Kanał Przemsza — Wisła) cały transport na Śląsk i eksport ze Śląska, poza przesyłkami i towarami wymagającymi przewozu pospiesznego będzie odbywał się drogami śródlądowymi, zwłaszcza zaś Odrą.

Przywitanie pracującej Łodzi *)

Do wodza
Narodów Związku Radzieckiego
Oswobodziciela Polski
Marszałka Stalina

Zgromadzeni na manifestacyjnym zebraniu w dniu 21 stycznia mieszkańcy miasta Łodzi, wyrażają Tobie, Wielki Marszałku, i wodzu bohaterskiej Armii Czerwonej najgłębszą wdzięczność.

Za krew wspólnie przelaną w walce z faszystowskim najeźdźcą, ślubujemy wieczne braterstwo Narodowi Radzieckiemu.

Niech żyje przyjaźń Narodów Radzieckiego i Polskiego!

Niech żyje Armia Czerwona, Oswobodzicielka Narodów Europy!

Podpisano:
Prezydjum Zgromadzenia Ludowego
m. Łodzi
Łódź, 22 stycznia 1945 r.

Rezolucja Zgromadzenia Ludowego
m. Łodzi

Do
Przezydenta Krajowej Rądy
Narodowej ob. Bieruta
Do
Premjera Tymczasowego Rządu
Narodowego
ob. Osóbki-Morawskiego

Mieszkańcy m. Łodzi, zebrani w wolnym od najeźdźcy mieście, wyrażają Wam, ob. Prezydencie i ob. Premjerze swą wdzięczność za to, żeście położyli trwały fundament pod wolną, demokratyczną, niezależną Polskę.

Łódź zapewnia Was iż wytęży wszystkie swe siły dla pokonania wroga, ustalenia granic nad O[illegible] i Nissą i odbudowy wolnej, silnej demokratycznej Polski.

Podpisano:
Prezydjum Zgromadzenia Ludowego
m. Łodzi

Do
Naczelnego Wodza Wojska Polskiego
gen. Roli-Żymirskiego.

Mieszkańcy miasta Łodzi, wyzwoleni z pęt hitlerowskiej niewoli, meldują Ci, Wodzu Naczelny, swoją gotowość do walki z przeklętym wrogiem do ostatecznego zwycięstwa. Za przykładem naszych braci — żołnierzy polskich, pod Twojem Dowództwem pójdziemy w bój, by wywalczyć Polskę do Odry i Nissy.

Podpisano:
Prezydium Zgromadzenia Ludowego
m. Łodzi.
Łódź, 22 stycznia 1945 r.

Do
Marszałka Żukowa, Dowódcy
1-go Białoruskiego Frontu.

Ludność m. Łodzi, wyzwolona z pęt faszystowskiej niewoli, wyraża Wam, Marszałku oraz dowodzonym przez Was oddziałom bohaterskiej Armii Czerwonej swą wieczną wdzięczność i podziw. Z krwi wspólnie przelanej przez żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego wyrośnie wieczna przyjaźń naszych narodów.

Podpisano:
Prezydium Zgromadzenia Ludowego
m. Łodzi.
Łódź, dn. 22 stycznia 1945 r.

*) Dokumenty z przed roku. Odbitka z „Wolnej Łodzi".

J. STALIN*)

W XXII rocznicę śmierci W. I. Lenina

Włodzimierz Lenin



Nowator nauki**)

Towarzysze!

Pozwólcie mi wznieść toast na cześć nauki, za jej rozkwit, za zdrowie ludzi nauki.

Za rozkwit nauki, tej nauki, która nie odgradza się od ludu, nie stroni od ludu, lecz gotowa jest mu służyć, gotowa przekazać ludowi wszystkie zdobycze nauki, — która obsługuje lud nie pod przymusem, lecz dobrowolnie, z ochotą (oklaski).

Za rozkwit nauki, tej nauki, która nie pozwala swym starym i uznanym kierownikom zamykać się z samozadowoleniem w skorupie kapłanów nauki, w skorupie monopolistów nauki, — która pojmuje sens, znaczenie, wszechpotęgę przymierza starych pracowników nauki z młodymi, która dobrowolnie i chętnie otwiera wszystkie wrota nauki przed młodymi siłami naszego kraju i daje im możność zdobycia jej szczytów, — która przyznaje, że przyszłość nauki należy do młodego pokolenia naukowców (oklaski).

Za rozkwit nauki, tej nauki, której ludzie, jakkolwiek rozumieją potęgę i znaczenie ustalonych w nauce tradycji i wykorzystują je umiejętnie w interesach nauki, nie chcą jednak być niewolnikami tych tradycji, — tej nauki, która posiada odwagę i zdecydowanie, by łamać stare tradycje, normy, poglądy, gdy ulegają przedawnieniu, gdy przeobrażają się w hamulec dla ruchu postępowego, — tej nauki, która umie stwarzać nowe tradycje, nowe normy, nowe poglądy (oklaski).

Nauka zna w swoim rozwoju niemało ludzi odważnych, którzy umieli łamać stare i tworzyć nowe, nie bacząc na żadne przeszkody, wbrew wszystkiemu. Znani są powszechnie tacy mężowie nauki, jak Galileusz, Darwin i wielu innych. Chciałbym zatrzymać się na jednym z takich koryfeuszów nauki, a jednocześnie największym człowieku współczesności. Mam na myśli Lenina, naszego nauczyciela, naszego wychowawcę (oklaski). Przypomnijcie sobie rok 1917. Na podstawie naukowej analizy rozwoju społecznego Rosji, na podstawie analizy sytuacji międzynarodowej, Lenin doszedł wówczas do wniosku, że jedynym wyjściem z istniejącego położenia jest zwycięstwo socjalizmu w Rosji. Wniosek ten był więcej niż nieoczekiwanym dla wielu współczesnych ludzi nauki. Plechanow, jeden z wybitnych ludzi nauki, mówił wtedy z pogardą o Leninie, twierdząc, że ten „bredzi w gorączce". Inni, niemniej znani ludzie nauki, twierdzili, że „Lenin zwariował", że należało by go schować gdzieś jak najdalej. Wszyscy i wszelacy ludzie nauki podnieśli wtedy wrzask przeciwko Leninowi, jako człowiekowi, burzącemu naukę. Ale Lenin nie bał się pójść przeciw prądowi, przeciw konserwatyzmowi. I Lenin zwyciężył (oklaski).

Oto macie wzór męża nauki, toczącego śmiało bój z przestarzałą nauką i torującego drogę nowej nauce.

Bywa i tak, że nowe drogi nauki i techniki wytyczają niekiedy nie ludzie, znani powszechnie w nauce, lecz ludzie, nieznani zupełnie w świecie naukowym, prości ludzie, praktycy, nowatorzy w swej dziedzinie. Siedzą tutaj przy wspólnym stole towarzysze Stachanow i Papanin. Ludzie nieznani w świecie naukowym, nie posiadający stopni naukowych, praktycy w swej dziedzinie. Któż nie wie jednak, że Stachanow i stachanowcy w swojej pracy praktycznej w dziedzinie przemysłu obalili istniejące normy, ustalone przez znanych ludzi nauki i techniki, obalili je jako przestarzałe i wprowadzili nowe normy, odpowiadające wymaganiom rzeczywistej nauki i techniki? Któż nie wie, że Papanin i papaninowcy w swojej pracy praktycznej na dryfującej krze, mimochodem, bez szczególnego wysiłku, obalili dawne wyobrażenia o Arktyce jako przestarzałe i ustalili nowe, odpowiadające wymaganiom rzeczywistej nauki? Któż może zaprzeczyć, że Stachanow i Papanin są nowatorami w nauce, ludźmi naszej przodującej nauki?

Takie oto „cuda" zdarzają się wciąż jeszcze w nauce.

Mówiłem o nauce. Ale bywa różna nauka. Ta nauka, o której mówiłem, nazywa się nauką przodującą.

Za rozkwit naszej przodującej nauki!

Za zdrowie ludzi przodującej nauki!

Za zdrowie Lenina i leninizmu!

Za zdrowie Stachanowa i stachanowców!

Za zdrowie Papanina i papaninowców! (oklaski).

Lenin jako działacz społeczny***)

Wreszcie, jeszcze jedna rada kandydata na delegata swoim wyborcom. Czego należy w ogóle żądać od swych delegatów, jeżeli wybrać ze wszystkich możliwych żądań najbardziej elementarne żądania?

Wyborcy, lud powinni żądać od swych delegatów, by pozostawali oni na wysokości swych zadań; by w pracy swej nie staczali się do poziomu mieszczuchów politycznych; by zawsze stali na posterunku działaczy politycznych typu leninowskiego; by byli działaczami o tak samo wyraźnym i określonym obliczu, jak Lenin (oklaski); by byli tak samo nieustraszeni w walce i nieubłagani wobec wrogów ludu, jak Lenin (oklaski); by byli wolni od wszelkiej paniki, od wszelkiego cienia paniki, gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie zarysowuje się jakiekolwiek niebezpieczeństwo; by byli tak samo wolni od wszelkiego cienia paniki, jak Lenin (oklaski); by byli tak samo mądrzy i rozważni, jak Lenin, przy rozstrzyganiu skomplikowanych kwestii, gdzie potrzebna jest wszechstronna orientacja i wszechstronne uwzględnienie wszystkich plusów i minusów (oklaski); by byli tak samo szczerzy i uczciwi, jak Lenin (oklaski); by tak samo kochali swój lud, jak kochał go Lenin (oklaski).

Czy możemy powiedzieć, że wszyscy kandydaci na delegatów są właśnie tego rodzaju działaczami? Nie powiedziałbym tego. Istnieją na świecie różni ludzie, istnieją na świecie różni działacze. Istnieją ludzie, co do których nie można rzec, co zacz, dobry, czy zły, mężny, czy tchórzliwy, czy jest on do końca oddany narodowi, czy też jest po stronie wrogów ludu. Istnieją tacy ludzie, istnieją tacy działacze. Są oni i wśród nas, bolszewików. Sami wiecie, towarzysze, że i w najlepszej rodzinie bywają wyrodki (śmiech, oklaski). O takich ludziach nieokreślonego typu, ludziach, którzy bardziej przypominają politycznych mieszczuchów, aniżeli politycznych działaczy, o ludziach takiego nieokreślonego, niewyraźnego typu dość trafnie powiedział wielki rosyjski pisarz Gogol: „Ludzie nieokreśleni — powiada on — ni to, ni owo, zrozumieć nie można co to za jeden, ni pies ni wydra" (śmiech, oklaski). O takich nieokreślonych typach i działaczach dość trafnie powiada nasz lud: „od taki sobie człowiek, ni ryba, ni mięso" (ogólny śmiech, oklaski), „ni bogu świeczka, ni diabłu ogarek" (ogólny śmiech, oklaski).

Nie mogę z całą stanowczością rzec, że wśród kandydatów na delegatów (bardzo ich przepraszam, ma się rozumieć), a także wśród naszych działaczy, nie ma ludzi, którzy bardziej przypominają politycznych mieszczuchów, którzy swym charakterem, swą fizjognomią przypominają ludzi takiego typu, o których naród powiada: „ni bogu świeczka ni diabłu ogarek" (śmiech, oklaski).

Pragnąłbym, towarzysze, żebyście systematycznie wpływali na swoich delegatów, żebyście im wpajali, iż winni oni mieć przed oczyma wielką postać wielkiego Lenina i wzorować się we wszystkim na Leninie (oklaski).

Czynności wyborców nie ograniczają się wyborami. Czynności te zachowują swą moc na przeciąg całego okresu kadencji Rady Najwyższej: Mówiłem już o prawie, na mocy którego wyborcy mogą odwołać swych delegatów przed terminem, jeżeli ci zbaczają z właściwej drogi. A więc, obowiązek i prawo wyborców polega na tym, ażeby kontrolowali oni stale swoich delegatów i wpajali im, że nie wolno w żadnym wypadku staczać się do poziomu mieszczuchów politycznych, ażeby wyborcy wpajali swym delegatom, że należy być takimi, jakim był wielki Lenin (oklaski).

Taką jest, towarzysze, moja druga rada, rada kandydata na delegata swym wyborcom. (Burzliwe, długo niemilknące oklaski, przechodzące w owację.

*) Z wypowiedzi Stalina o Leninie.

**) Przemówienie I. Stalina, wygłoszone podczas przyjęcia pracowników wyższej szkoły 17 maja 1938 r.

***) Z przemówienia Stalina na zebraniu przedwyborczym 11 grudnia 1937 r.



Wł. Lenin i J. Stalin w Gorkach.

Głos Nauczycieli

pismo nauczycieli demokratów

O Fundusz Stypendialny dla dzieci chłopów i robotników

Jestem na lekcji języka polskiego w szkole... Omawiamy ustawę o upaństwowieniu przemysłu. W swobodnej dyskusji uczniowie wypowiadają się na temat znaczenia tej ustawy dla przebudowy struktury gospodarczej Polski i dla zmiany warunków rzesz robotniczych.

Większość uczniów to synowie robotników. Zainteresowania ich zwracają się na kwestię wpływu upaństwowienia przemysłu, na warunki i możliwości kształcenia się młodzieży robotniczej.

Porównywujemy stan obecny szkolnictwa na terenie Łodzi ze stanem do roku 1939. W czasach sanacji, trustów i karteli ze szkół wyższych zaledwie biedniutka Wolna Wszechnica Polska. W Polsce Ludowej: Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższa Szkoła Handlowa... Wnioski nasuwają się same. Na poparcie ich uczniowie podają liczby państwowych szkół średnich, dokształcających etc.

Lecz w klasie są i synowie chłopów, chłopów małorolnych. I wysuwają pytanie: „jakie możliwości mieć będą tacy, jak my, synowie ojców gospodarujących na 5 ha ziemi?". Twierdzą, że każda para rąk w gospodarstwie potrzebna, że pozbycie się tej pary rąk jest stratą w pozycji dochodów, że o pokrycie kosztów utrzymania w mieście i kosztów nauki (podręczniki, materiały) z dochodów gospodarstwa nie może być mowy, że synowie małorolnych zostaną wypchnięci z terenu szkół przez synów tych chłopów, którzy posiadaja duże gospodarstwa...

I wtedy J. R., nazywany przez kolegów „gazeciarzem", gdyż przychodzi do szkoły obładowany wszelkiego rodzaju czasopismami, ogłasza wielką nowinę, o zapoczątkowaniu akcji Funduszu Stypendialnego.

Oczy błyszczą mu radością, na twarzy wykwitają rumieńce wewnętrznej emocji, że właśnie on wie i może innych pocieszyć tą wiadomością. Będą bezpłatne bursy — internaty, będą bezpłatne podręczniki, stypendia i zapomogi dla tych, którzy z odległych wiejskich osiedli i z małych miasteczek śpieszą do ośrodków nauki, po największy skarb człowieka — wiedzę.

Uczniowie zwracają się do mnie z prośbą o potwierdzenie informacji kolegi. Mówię im więc, że istotnie w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zainicjowano tę akcję, że opracowano zasady organizacyjne Funduszu Stypendialnego, że Ministerstwo Oświaty zainteresowało się projektem Kuratorium, że zostało one przesłane do Warszawy. Mówię o pierwszych fragmentach realizacji (Radomsko, Łódź), o zasadach powstawania Funduszu w oparciu o udział państwa, samorządów terytorialnych i społeczeństwa.

Mówię i, obserwując uczniów, stwierdzam, że w tej chwili odbywa się u nich proces wzruszeniowego wrastania w problematykę zagadnień naszej nowej rzeczywistości, że pojęcie Polski Ludowej konkretyzuje się dla nich w rozumieniu jej jako organizacji społeczeństwa zabezpieczającej wszystkim jego członkom niezbędne warunki korzystania z dóbr kulturalnych...

I w głębi własnych odczuwań stwierdzam uczucie żalu, że nie jestem dziś, tak jak moi uczniowie, dopiero u startu życiowego, lecz już tak blisko mety...

Do Komisji Porozumiewawczej Nauczycieli, do ZNP, partii politycznych i władz szkolnych zwracam się z gorącym apelem o uczynienie ze sprawy utworzenia Funduszu Stypendialnego dla dzieci chłopów i robotników pierwszoplanowego zadania ich działalności.

S. K.

Klub Towarzysko-Społeczny

W poprzednim numerze „Głosu Nauczycieli ukazała się wzmianka o projekcie zorganizowania Klubu Towarzysko - Społecznego. Ogół nauczycielstwa z uznaniem powitał inicjatywę Międzypartyjnego Nauczycielskiego Komitetu Redakcyjnego i czeka na szybkie wprowadzenie w czyn rzuconego projektu.

W rozmowach między sobą nauczyciele, a szczególnie rozbitkowie warszawscy, wyrażali żal, że nie ma w Łodzi miejsca, gdzie po pracy inteligencja mogłaby się zebrać, by w kulturalnej atmosferze porozmawiać ze znajomymi, posłuchać muzyki czy dobrego odczytu.

Kilka sal Związku odpowiednio urządzonych doskonale spełni rolę takiego ośrodka. Radio, niedostępne dziś dla nauczycieli, bogato zaopatrzone w dzienniki i czasopisma czytelnia, szachy i dostosowany do nauczycielskich kieszeni bufet, występy artystów łódzkich, muzyków, odczyty, wieczory poetyckie czy nawet skromne zabawy taneczne powinny stworzyć z projektowanego klubu ośrodek, którego brak tak dziś wyraźnie odczuwamy.

Ciasnota mieszkań i trudności finansowe przy urządzaniu zebrań towarzyskich pozwalają wierzyć, że Nauczycielski Klub Towarzysko-Społeczny stanie się miejscem spotkań nie tylko nauczycieli, lecz całej inteligencji łódzkiej, która liczebnie przedstawia się znacznie okazalej, niż przed wojną.

I. D.

-0-

Czy nauczyciel może pójść do kina

Wiele już pisało się o biletach do kina. Skarżyli się już wszyscy, kolej więc teraz i na nauczyciela. Wiadomo jest dzisiaj powszechnie, że nauczyciel po odbyciu swych 5 czy 6 lekcji, albo pracuje w szkole popołudniowej czy wieczorowej, albo też udziela lekcji prywatnych. Że po zakończeniu pracy z uczniami leżą stosy zeszytów do poprawiania, posiedzenia, konferencje naukowe, zebrania rodzicielskie. Gdzież tu w tym nawale prac, które nie kończą się o godzinie drugiej w południe, znaleźć czas na czekanie w kolejce na ulicy Strzeleckiej (sprzedaż biletów odbywa się od 10 do 13).

Jak można zorganizować zbiorowe wycieczki nauczycieli do kina, gdy każdy z członków grona pedagogicznego ma inne zajęcie popołudniowe.

Apelujemy do Zarządu ZNP, by porozumiał się z Komisją Kulturalną Związków Zawodowych, która w zrozumieniu potrzeb nauczycielstwa na pewno pójdzie na rękę i umożliwi nauczycielom dalsze korzystanie z dobrodziejstw kin i teatrów. Czy nie można by wrócić do dawnego systemu otrzymywania biletów ulgowych za okazaniem legitymacji nauczycielskiej w kasie Kina.

w.

Wyjaśnienie

Sprawozdanie z „Choinki" dla dzieci nauczycielstwa łódzkiego było nadesłane przez jedną z koleżanek i przypadkowo — bez akceptacji Komitetu Redakcyjnego, zamieszczone w poprzednim numerze „Głosu Nauczycieli".

Stwierdzamy, że „Choinka" była zorganizowana przez zarząd oddziału grodzkiego ZNP i Komisję Porozumiewawczą Nauczycieli-Demokratów.

Koledzy, którzy nadesłali nam zarzuty pod adresem organizatorów, że zapomnieli o dzieciach najmłodszych, zechcą przyjąć do wiadomości, iż objęcie zabawą i podarunkami tylko dzieci w wieku przedszkol-

-o-

ZEBRANIE NAUCZYCIELSKIE KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Dzisiaj, 22. I., o godz. 16, w lokalu Z. N. P. przy ul. Zachodniej Nr 72 odbędzie się plenarne zebranie Nauczycielskiego Komitetu Redakcyjnego.

O godz. 17.30 odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

Przewodniczący.

REJESTRACJA NAUCZYCIELI — CZŁONKÓW PARTII POLITYCZNYCH.

Koleżanki i koledzy, będący członkami terenowych organizacji politycznych w województwie łódzkim, proszeni są o bezzwłoczne zgłoszenie pisemne nazwisk, adresów i miejsca pracy do właściwych kół partyjnych nauczycielskich w Łodzi (PPS, PPR, SD, SL).

ZAWIADOMIENIE.

Koło Nauczycielskie PPR prosi wszystkich członków koła o zgłoszenie się w godzinach dyżurów do Sekretariatu śródmiejskiej-lewej (ul. Południowa Nr 11) w celu wypełnienia ankiety organizacyjnej.

W lokalu Sekretariatu dzielnicy śródmiejskiej-lewej zorganizowano stałe dyżury członków Koła Nauczycielskiego. Dyżury trwają od godz. 15 do 16-ej codziennie (z wyjątkiem niedziel).

POWSTANIE STYCZNIOWE

Wśród tragicznych lat naszej historii data wybuchu Powstania Styczniowego ma specjalne znaczenie: Gdy dziś będziemy mówić o nim w szkołach, mówić będziemy w warunkach, umożliwiających obiektywne oświetlenie spraw dotychczas zakazanych lub poddawanych retuszowi oficjalnego patriotyzmu.

Do spraw tych zaliczyć musimy rolę Wielopolskiego i jego kliki w sprowokowaniu wybuchu powstania, stosunek społeczeństwa polskiego do akcji zbrojnej i Tymczasowego Rządu Narodowego oraz sprawę stosunków polsko-rosyjskich w okresie powstania.

W świetle dokumentów historycznych jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że Centralny Komitet Narodowy został zmuszony do proklamowania walki zbrojnej o niepodległość przez rozpoczęcie „branki młodzieży polskiej do armii rosyjskiej. Został zmuszony do podjęcia akcji zbrojnej w momencie ze wszech miar nieodpowiednim, a mianowicie rozbudowy podziemnej sieci organizacyjnej „Czerwonych", w momencie rozpoczęcia akcji gromadzenia skarbu narodowego, w momencie braku zaopatrzenia w broń i amunicję nawet pierwszego tysiąca młodzieży.

Czy Wielopolski, doradzający rządowi carskiemu przeprowadzenie „branki" mógł liczyć na to, że Centralny Komitet Narodowy nie podejmie rzuconej rękawicy, że pozwoli na wywiezienie z kraju najbardziej patriotycznego elementu, jakim była młodzież miejska?

Wielopolski — plenipotent kliki magnackiej i w pewnym sensie plenipotent tworzącej się klasy wielkokapitalistycznej — działa zgodnie z interesem klasy z której się wywodził. Zacieśnienie związku pomiędzy Królestwem i carską Rosją było jego programem. Dla zgniecenia ruchu demokratyczno-niepodległościowego w kraju wybrał moment, który uznał za najbardziej niesprzyjający sprawie powstania.

Rachunek był prosty — jeżeli nie uda się złamać trzonu organizacji niepodległościowej przez wywiezienie młodzieży, będzie można w ciągu kilku dni złamać ruch powstańczy nie posiadający żadnych środków materialnych do prowadzenia walki. Rachunek okazał się jednak zawodny — powstanie trwało blisko półtora roku i pociągnęła za sobą kilkadziesiąt tysięcy ofiar nierównej walki, ofiar egoizmu klasowego magnaterii.

Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku proklamował wolność i równość wszystkich mieszkańców kraju, uwłaszczenie chłopów.

Kto stanął w szeregach powstańczych oprócz młodzieży miejskiej i drobnoziemiańskiej oraz chłopów Lubelszczyzny, Sandomierszczyny i Podlasia?

Szlachcic — ziemianin nie poparł powstania, którego powodzenie miało przynieść mu zmniejszenie „substancji" majątkowej, szlachcic-ziemianin sabotował zarządzenie ogłoszenia chłopom Manifestu, wezwania ich do walki o wolność własną i wolność kraju.

„Biali" przystąpili do powstania dopiero wtedy, gdy zarysowała się możliwość interwencji obcych państw. Ale i chłopi nie zapomnieli lat 1861, 1862, kiedy żołnierz carski na zlecenie Polaka-dziedzica tłukł ich pałkami za podniesienie rąk na „pańską" ziemię i ci, którzy nie zapomnieli nie mogli wierzyć słowu o wolności.

Więc do szeregów „leśnych oddziałów" szli tylko ci, którzy pamiętali o związku socjalistyczno - chłopskim ks. Ściegiennego, którzy byli uświadomieni przez emisariuszy „Czerwonych", których pociągnęli przywódcy z ludu: ks. Brzóska, Borelowski i inni.

„Straceńcy" 1863 roku walczyli z carskim żołnierzem — bezwolnym narzędziem ucisku i tyranii. Lecz pod carskim mundurem spotykali często serca bijące tym samym rytmem walki o wolność. Wszak to rosyjski kapitan Andrzej Potiebnia, organizator „Komitetu Rosyjskich oficerów w Polsce", ginie śmiercią bohaterską na czele oddziału partyzanckiego pod Piaskową Skałą. A ilu padło „bezimiennych"?

Centralny Komitet „Ziemli i Woli" wydał szereg odezw do wojsk carskich, pisanych przez Czernyszewskiego, domagających się wolności Polski.

Wielki i nieugięty bojownik demokracji — Hercen — głosił w swym czasopiśmie „Kołokoł", że demokraci rosyjscy chcą niepodległości Polski, albowiem pragną wolności Rosji.

W roku 1863 demokracja rosyjska czynnie występuje po stronie bohaterów wolności.

Lecz zwycięża carski despotyzm zgodnie z intencjami i rachunkiem Wielopolskiego.

Dziś, gdy odzyskaliśmy wolność dzięki bohaterstwu żołnierza Czerwonej Armii, święcąc 83 rocznicę Powstania Styczniowego, musimy pamiętać o tym, że pierwsze krople sojuszu krwi pomiędzy demokracją polską i rosyjską padły na ziemi naszej w tragicznym 1863 roku.

Sulima.

Przygotujmy młodzież do życia

Jak powiązać szkołę z życiem? Pytanie to zawsze nastręczało szereg trudności. Przed wojną starano się na terenie naszych szkół rozwiązać to zagadnienie za pomocą tzw. aktualizacji w nauczaniu. Cóż to była ta aktualizacja? Było to nawiązywanie w czasie lekcji o przeszłości do chwili obecnej.

Działo się to najczęściej na początku lekcji, jako „wprowadzenie" dzieci w przedmiot nauczania lub też pod koniec lekcji np. języka polskiego lub historii, jako „zakończenie" lekcji. Gdy np. według tej metody nauczyciel opracowywał lekcję o „Uniwersale połanieckim", mógł pod koniec lekcji pomówić z dziećmi o reformie rolnej w jej dzisiejszym znaczeniu, lub też reformę rolną wziąć za punkt wyjścia do zamierzonej lekcji.

Tym sposobem nauczyciel miał możność zasygnalizować, że kwestia rolna istniała tak za czasów Kościuszki, jak i w chwili bieżącej. Lecz temat bieżącego życia był zaledwie pobieżnie dotknięty, o głębokim przepracowaniu go ustnie i piśmiennie nie było mowy, gdyż nie starczyło na to czasu. Na omówienie aktualnych spraw mógł nauczyciel poświęcić najwyżej 5 do 10 minut.

I to się nazywało powiązaniem szkoły z życiem! Czy drogą aktualizacji w nauczaniu można było dać uczniom obraz tego, co się dzieje w Polsce współczesnej? Byłby to obraz bardzo niezupełny i powierzchowny. Pomijam już to, że nauczyciel, chcąc zadość uczynić problemowi aktualizacji, wyszukiwał w każdej lekcji jakieś momenty, które by można powiązać z bieżącym życiem państwowym, czy narodowym. Wynikało stąd często naciąganie faktów historycznych i dowolna interpretacja, nie zawsze idąca w parze ze zdrowym rozsądkiem i prawdą.

Toteż chcielibyśmy, aby współczesna szkoła polska zamknęła już ów niesławny rozdział o „aktualizacji w nauczaniu", aby przestała aktualizować, a zaczęła uczyć o współczesnym życiu. Jest ono skomplikowane i trudne dla ogarnięcia przez młode umysły. Tematy takie, jak „unarodowienie przemysłu", „Proces Norymberski", „Organizacja Narodów Zjednoczonych", „Rocznica wyzwolenia Łodzi" itp. muszą być traktowane poważnie, jako materiał do ćwiczeń w mówieniu, czytaniu i pisaniu. Na opracowanie takich tematów nie wystarczy 5—10 minut, nie wystaczy nawet jedna godzina lekcyjna.

Już samo zapoczątkowanie tematu, tj. swobodne wypowiadanie się uczniów na dany temat, jako ćwiczenie w mówieniu, może zająć godzinę czasu. A przecież trzeba zbierać materiały do pogłębienia tematu, czynić wycinki z pism codziennych, z czasopism, wyszukać broszury, omawiające dany temat. Wreszcie przeczytanie zebranego materiału może być wprawdzie przeprowadzone, jako domowa lektura, jednak ważniejsze urywki, dla wyłowienia zasadniczych cech tematu, muszą być odczytane w szkole. A dalej sprawozdania z przeczytanego materiału, omówienie planu, wreszcie opracowanie piśmienne — wszystko to może zająć kilka godzin. I dopiero takie opracowanie tematu daje gwarancję, że poruszone zagadnienie z życia bieżącego przyniesie wielokrotną korzyść dla ucznia tak pod względem formalnym, tj. kształcenia językowego, jak też pod względem materialnym, tj. wiedzy o życiu bieżącym.

Szkoła musi przygotować obywateli do przyszłego życia, musi im więc dać podstawy orientacji w tym, co się dzieje na świecie. W tym właśnie celu przewidziane to jest w materiałach Ministerstwa Oświaty, wydanych przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, a mianowicie: w związku z mówieniem, pisaniem i czytaniem jest podana tematyka, gdzie między innymi znajdują się takie tematy: „Najważniejsze wydarzenia z bieżącego życia Polski", „Wspomnienia z niedalekiej przeszłości".

Na opracowanie tych tematów musimy zwrócić specjalną uwagę.

Stefan Rębowski.

Młodzież-nauczyciel i zagranica

W Nr 2 (1946) tyg. „Odrodzenie" Jan Kott w swym artykule pisze między innymi o doskonałym i już wprowadzonym w życie pomyśle mianowania attaché kulturalnych przy naszych ambasadach i poselstwach.

Ludzie ci mieliby informować zagranicę o naszym kraju, o nas, o ważniejszych przejawach życia Zachodu.

Czytając słowa Jana Kotta nasuwa mi się myśl, że nauczyciel i młodzież szkolna pozostająca pod jego opieką mogą pomóc naszym pisarzom w ich bardzo trudnej ale jakże wdzięcznej i potrzebnej pracy.

Już przed wojną w niektórych szkołach koła młodzieży próbowały nawiązać kontakt ze swymi koleżankami i kolegami z innych krajów przez korespondowanie ze szkołami zagranicznymi.

Zajęci dotąd organizacją i odbudową szkolnictwa, pochłonięci nadmiarem pracy uniemożliwiającej prawidłowe funkcjonowanie szkoły nie mieliśmy czasu na zajęcie się sprawą wciągnięcia młodzieży szkolnej do szerszego zakresu spraw niż właściwe odrabianie zadanych ćwiczeń. Ponieważ jednak życie szkolne normuje się coraz szybciej, nie będzie dla młodzieży ani też dla nauczyciela zbytnim przeciążeniem, jeżeli poświęcą trochę czasu na zorganizowanie klubu czy koła przyjaźni z młodzieżą zagraniczną, którego naczelnym zadaniem byłoby nawiązanie kontaktu z młodzieżą Związku Radzieckiego i innych państw słowiańskich a także ze szkołami Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Po zniesieniu nauki języka niemieckiego i wprowadzenie do szkół języka angielskiego, francuskiego i rosyjskiego, młodzież nasza z pomocą nauczyciela bez wielkich wysiłków będzie mogła pisać listy w obcych językach do swych kolegów.

Tematów do pisania napewno nie zabraknie. Przeżycia z okresu niewoli na terenach Rzeszy i Gen. Gubernii, przymusowa praca, obozy, konspiracja, głód i śmierć stale zaglądająca w oczy, radosny moment wyzwolenia, postęp odbudowy, reportaże z fabryk, szkół i organizacji szkolnych. Szerzącej się bez żadnych przeszkód antypolskiej propagandzie, uprawianej przez „rząd londyński" i jego satelitów w Anglii i Ameryce młodzież nasza przeciwstawi uczciwe informacje.

A młodzieży naszej Demokracja Polska dała przecież najlepsze warunki rozwoju, młodzież oceni te sprawy jasno, gdy będzie informować o tym obcych. Łatwo w ten sposób rozwieją się bajki o białych niedźwiedziach na ulicach Warszawy.

Z wzajemnych listów młodzież zagraniczna dowie się o wielu zupełnie nieznanych szczegółach nowej Polski i to ze źródła, które przemówi do niej najbardziej bezpośrednio. Kolegom wierzy się łatwo, a argumenty rówieśników wydają się najbardziej przekonywujące.

Nasza zaś młodzież dowie się, że ta zagranica, do której wielu tęsknie wzdycha, walczy tak samo z trudnościami powojennymi, że chociaż mniej zniszczona i wyczerpana nie potrafiła wydobyć z siebie tej siły, która twórczo przejawia się w Polsce na każdym kroku.

Przesyłane w listach zdjęcia obozów koncentracyjnych, ruin Warszawy czy publicznych egzekucji, poparte żywym i barwnym opisem, dadzą obraz polskiej męki i będą doskonałą równowagą dla często zjawiających się w prasie zagranicznej artykułów o tragicznej sytuacji „biednych" dzieci niemieckich lub o okrucieństwach Polaków gnębiących bezbronnych Niemców.

Z jednej strony uświadomimy młodzież Zachodu o ogromie cierpień przeżytych, poinformujemy o całej bezwzględności Niemców i w ten sposób nie pozwolimy, by dało się uśpić sumienie młodych uczniów, przyszłych mężów stanu, działaczy społecznych i pracowników państwowych.

Profaszystowskie elementy międzynarodowe zręcznie oddziaływują przez podległą sobie prasę i coraz odważniej nawołują do zmiany stosunku do obecnych Niemiec. Młodzież angielska czy amerykańska, która nie zetknęła się bezpośrednio z brutalnością niemiecką dowie się czego jej oszczędzono dzięki zniszczeniu niemieckiego imperializmu.

Z drugiej zaś strony potrafimy wzbudzić uznanie dla naprawdę wielkich wysiłków jakie podejmujemy, aby zrujnowany kraj doprowadzić do równowagi gospodarczej i kulturalnej. Przekonamy obcą młodzież jak szeroko stanęły otworem wrota wiedzy dla tych wszystkich, którzy z racji swego społecznego pochodzenia skazani byli dotąd na wieczny głód nauki i marną codzienną wegetację.

Wielkie i wdzięczne otwiera się tutaj przed nauczycielstwem pole do pracy. Rozszerzy się horyzonty myślowe swych wychowanków, przeniesie ich w świat szerokiej wymiany myśli i wzajemnego poznania, a jednocześnie pomoże naszej propagandzie pokonać resztki nieufności do naszego młodego państwa, torując mu w ten sposób drogę do uzyskania należytego miejsca w wielkiej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Irena Wolańska

Odpowiedzi Redakcji

Ukazanie się „Głosu Nauczycieli" i dodatków, poświęconych sprawom szkoły i nauczycielstwa w łódzkich czasopismach wywołało szeroki rezonans w sferach oświatowców naszego miasta i województwa łódzkiego.

Na terenach szkół i organizacji zawodowych, w rozmowach przypadkowych i zasadniczych dyskusjach omawia się nie tylko sam fakt pozyskania przez nauczycielstwo „publicystycznego głosu" i treść dotychczas ogłoszonych artykułów, lecz również kwestię linii programowej, formy wydawniczej tytułów kolumn itp.

Odgłosy tych rozmów i dyskusji, widoczne znaki zainteresowania, docierają do nas w formie bezpośredniej — osobistych i telefonicznych wniosków i zapytań, oraz w formie pośredniej — listów i artykułów.

W związku z tym postanowiliśmy wprowadzić do naszej kolumny w „Głosie" rubrykę: „Odpowiedzi Redakcji". W rubryce tej będziemy udzielali odpowiedzi na listy, w których poruszone były sprawy o ogólniejszym znaczeniu, mogące zainteresować i innych czytelników, oraz będziemy omawiali artykuły, których z tych czy innych względów, nie będziemy mogli drukować na łamach „Głosu".

Kol. Z. W. w m. W jaki sposób powstał Nauczycielski Komitet Redakcyjny, wyjaśniliśmy w n-rze „Głosu" z dnia 15 bm. Artykuł „W pierwszych szeregach demokracji", zamieszczony w numerze z dnia 8 bm., nie był, jak piszecie: „odezwą peperowców", lecz — jeżeli upierać się przy określeniu „odezwa" — odezwą Komitetu Redakcyjnego. My nie przywłaszczamy sobie „tytułu demokratów". Lecz, ci, co biernie przyglądają się pracy i walce innych, czyż mogą rościć sobie do takiego tytułu pretensje?

Dla nas **demokrata** — to, między innymi, człowiek czynu, aktywny nie tylko na terenie swej pracy zawodowej (albowiem jest ona przecież warunkiem zdobywania środków egzystencji), lecz świadomie współdziałający — w miarę swych sił i możliwości — w rozwiązywaniu aktualnych problemów społecznych, człowiek oddziałujący na własne środowisko i urabiający je w duchu postępu społecznego.

Kol. R. S. w m. Istotnie nie podaliśmy dotychczas w „Głosie" nazwisk członków Komitetu Redakcyjnego i, godząc się całkowicie z Waszym stanowiskiem, naprawimy nasze przeoczenie.

Oto pełny skład osobowy Komitetu: Koleżanki: **Halina Powiadowska-Kowalewska, Anna Krzemińska, Jadwiga Szoll, Irena Wolfeld.** Koledzy: **Jan Kowalski, Stefan Rębowski, Ludwik Koza, Wacław Adamski, Jan Braun, Władysław Gogolewski, Józef Cyganowski, Karol Pietrasiak.**

Kol. L. P. T. w m. Nadesłany nam artykuł przeczytaliśmy z dużym zainteresowaniem i wykorzystamy w najbliższym czasie, jako materiał dyskusyjny. Zastrzegamy jednak sobie prawo dokonania pewnych skrótów ze względu na pojemność naszej kolumny.

Nie możemy, niestety, podzielić Waszego stanowiska, że „na początku było słowo, a słowem tym był ZNP". Nie wspominając o przykrych analogiach jakie wywołuje takie sformułowanie (vide: afisze propagandowe ruchu hitlerowskiego), trzeba pamiętać, że źródłem, z którego ZNP czerpał swoje postulaty społeczno-oświatowe, były ruchy demokratyczne i socjalistyczne, datujące się nawet już od 1789 r.

Kol. Ł. J. — Zgierz. Wiemy, bardzo dobrze wiemy, że my, nauczyciele, nie lubimy, aby nas uczono. Zapewne — nie wszyscy, lecz przynajmniej znakomita większość. Stanowisko Kolegi nie jest więc dla nas niespodzianką. A jednak, dla mała parte przynajmniej, nie było by rzeczą zbędną, gdyby w prasie codziennej ukazywały się artykuły zgoła dydaktycznej i metodycznej natury. I my mamy dzieci, które uczęszczają do szkół i przynoszą z nich „sygnały" wskazujące na to, że tu i ówdzie pokutuje jeszcze nawet metoda „paznokciowa" nauczania.

O „schowaniu pod sukno sprawy reformy szkolnej" piszą w ostatnim numerze „Kuźnicy" (z 21 stycznia).

Jesteśmy zgodni z Wami, że jednym z aspektów demokratyzacji Szkoły musi być zmiana formy prawnej szkół i uprawnień rad pedagogicznych.

O stosunkach wewnętrznych w szkołach mamy już trochę materiału. Prosimy o nadesłanie.

Kol. J. S. w m. Redakcję obowiązuje zachowanie tajemnicy, jeśli autor nie chce ujawnić swego nazwiska.

Wszystkich naszych **korespondentów** prosimy o pisanie możliwie tylko na jednej stronie arkusza papieru i pozostawianie marginesu. Podpisujący kryptonimami lub pseudonimami zechcą podawać nazwiska i adresy do wiadomości Redakcji.

Życie oświatowe w Polsce

W Limanowej otwarto gimnazjum leśne, liczące obecnie około 50 uczniów; jest to jedna z niewielu dotychczas istniejących średnich szkół leśnych.

***

W Niemodlinie na Śląsku Opolskim odbyła się konferencja oświatowa, na której omówiono akcje rozszerzenia sieci szkolnej na terenie powiatu. Obecnie w pow. niemodlińskim czynnych jest 17 szkół, kilka dalszych będzie w niedługim czasie uruchomionych.

***

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Gdyni rozpoczęło przyjmować zapisy kandydatów oraz kandydatek do organizowanego przez siebie Liceum Fotografiki TUR. Czas trwania nauki dwa lata.

***

Staraniem dyrekcji cukrowni „Lubna" w Kazimierzy Wielkiej otwarto gimnazjum ogólnokształcące, w którym pobiera naukę ok. 80 uczniów, rekrutujących się ze sfery rolniczej i dzieci robotników fabrycznych. Przy gimnazjum czynna jest bursa.

***

Na terenie Pomorza Zachodniego znajduje się 6 gimnazjów zawodowych i 14 ogólnokształcących.

***

W Białymstoku otwarto, po wyremontowaniu, dwie nowe szkoły powszechne. Szkoły mogą pomieścić 600 uczniów.

***

W Pniewach odbyła się uroczystość poświęcenia gimnazjum.

***

W Państwowym Liceum Pedagogicznym w Krotoszynie odbyło się wręczenie dyplomów pierwszym maturzystom w liczbie 36.

***

W Toruniu otwiera się niebawem Liceum Administracyjne dla dorosłych.

Przyjmowani są do Liceum pracujący już urzędnicy, nie posiadający małej matury. Po dwuletnich studiach (w godzinach wieczorowych) słuchacze Liceum uzyskują licencjat administracyjny, uprawniający ich do służby administracyjnej II kategorii, we wszystkich resortach i do studiów na Uniwersytecie.

***

W mieście Krajenka w powiecie złotowskim została otwarta pierwsza w województwie pomorskim szkoła młynarska.

Ze sportu

Na marginesie nieudanego rewanżu w Pradze

Porażka naszych pięściarzy w Pradze 7 : 9 wywołała duże skonsternowanie wśród naszych sportowców. Liczono bowiem w najgorszym razie na wynik remisowy 8:8. Tymczasem stało się inaczej. Wyraźny pech prześladował naszych chłopców. Trzeba nieszczęścia, że Pisarski, który niewątpliwie wygrałby ze swoim przeciwnikiem Skondrikiem i wywalczył dla nas wynik remisowy, w trzeciej rundzie złamał prawą rękę i musiał się poddać, oddając cenne dwa punkty, przesądzające zwycięstwo gospodarzom.

Kierownictwo naszej drużyny złożyło jednak co do wyniku walki Pisarskiego protest, gdyż w myśl przepisów Międzynarodowego Związku Bokserskiego, ustalonych w 1934 r., walka w takich razach powinna być rozstrzygnięta na punkty, aż do czasu wypadku, tymczasem jakkolwiek łodzianin prowadził dwoma punktami, sędziowie czescy w myśl starych przepisów przyznali zwycięstwo swemu rodakowi przez techniczne k. o.

Według opinii trenera naszej reprezentacji Stama i kapitana związkowego Suszyńskiego, skrzywdzono również Kowalskiego (Łódź). Łodzianin walkę swą z Blesakiem wygrał.

Najwięcej emocji dostarczyło zebranej publiczności praskiej w sali „Lucerna" (około 4 tys. osób) spotkanie Grądkowskiego z Kondelą. Walka stała na wysokim poziomie technicznym. Grądkowski zdobył nagrodę dla najlepszego zawodnika.

Pisarski dał się, niestety, już w pierwszej rundzie sprowokować Czechowi do walki na wymianę ciosów.

W trzeciej rundzie łodzianin rozpoczął finisz. Mocny cios ląduje na korpusie Skondrika. Pisarski krzywi się z bólu, opuszcza ręce, a gdy Czech, mimo to, atakuje, podnosi lewą rękę do góry na znak poddania się.

WYNIKI TECHNICZNE:

Waga musza: Czernecki przegrywa na punkty z Holewicem, w koguciej Jóźwiak przegrywa na punkty z Jeleniem, w piórkowej Czortek przegrywa na punkty z Navratolem, w lekkiej I Koziołek wygrywa na punkty z Kralickim, w lekkiej II Kowalski remisuje z Blesakiem, w półśredniej Grądkowski wygrywa na punkty z Kondelą, w średniej Pisarski poddaje się w trzecim starciu Skondrikowi i w półciężkiej Szymura wygrywa na punkty z Rademacherem.

Bawiący w Pradze z naszą reprezentacją kierownik sekcji bokserskiej ŁKS-u zakontraktował na dzień 5 lutego mecz Praga — ŁKS. Pięściarze czescy przyjadą do Łodzi na mecz z Katowicami, który ma odbyć się w Katowicach 3 lutego.

W dniu 11.I. 1946 r. zginął w czasie pełnienia obowiązków służbowych z ręki skrytobójcy,

ś. p **MIRUCH MARIAN**

szofer Państwowego Przedsiębiorstwa Transportowego w Łodzi

W zmarłym tracimy obowiązkowego pracownika i prawego Kolegę. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 57 nastąpi we wtorek dnia 22 stycznia br o godz. 13-ej.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Transportowego Oddział w Łodzi

---

Ś. p. **Stanisława Bekierowa**

dr. medycyny i mgr chemii, lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi — zmarła w dniu 18 stycznia 1946 r. w następstwie wypadku przy pracy, któremu uległa w dniu 20 listopada 1945 r.

W zmarłej Ubezpieczalnia straciła wartościowego, wysoko wykwalifikowanego pracownika.

Cześć Jej pamięci

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Prawidłowe adresowanie

Wskutek niedokładnego adresowania przesyłek pocztowych duża ich ilość, zwłaszcza przeznaczona na tereny Ziem Odzyskanych, ulega znacznemu opóźnieniu w doręczaniu adresatom lub zostaje zwracana nadawcom jako niedoręczalna.

Dla uniknięcia tego, przesyłki pocztowe winny być dokładnie adresowane, tj. należy podawać dokładne miejsce przeznaczenia i nazwę urzędu pocztowego, a przy miejscowościach mniej znanych lub gdy istnieje ich w kraju więcej o jednakowej nazwie — dodatkowo podawać nazwę powiatu lub województwa. To samo dotyczy przesyłek wojskowych z numerem poczty polowej.

Z Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262, dzisiaj dnia 22 stycznia o godz. 18-ej tow. Maria Zand wygłosi referat dla słuchaczy kursu agitatorów, pod tytułem: „Zasadnicze znaczenie unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu" (sprawa suwerenności gospodarczej Polski.

Ofiary

Na odbudowę Warszawy od Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wpłynęła do Redakcji „Głosu Robotniczego" suma zł. 1.275 (tysiąc dwieście siedemdziesiąt pięć), zebrane w dniu 5 maja 1945 r. na zabawie zespołu pracowników Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

***

Pracownicy firmy Plihal wpłacili na rzecz sierot po poległych żołnierzach polskich zł. 2.680 (złotych dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt).

—o—

Teatry

TEATR W. P.

Dziś i w środę o godz. 19.15 dwa ostatnie wieczorowe przedstawienia komedii Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane" w reżyserii Wiercińskiego i z udziałem: Woszczerowicza, Godlewskiej, Jezierskiej, Łabuńskiej, Łuczyckiej, Mrozowskiej, Bugajskiego, Daczyńskiego, Hańczy i Modrzewskiego. Od czwartku codziennie o godz. 18.45 „Wesele Figara" Beaumarchais.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż. Udział biorą: Ludwik Sempoliński, Michał Melina, Maria Kaniewska, Zdzisław Relski, Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Barbara Norwetówna, Jan Kochanowicz, Adolf Chronicki, Jerzy Duszyński, Reżyseria: Michał Melina. Dekoracje: St. Łuckiewicz. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 16.15 i o 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19.15 piękna sztuka Dickensa „Świerszcz za kominem" w świetnej reżyserii Stanisława Daczyńskiego, oprawie dekoracyjno - kostiumowej St. Cegielskiego i doskonałej obsadzie, którą stanowią: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski i Pietraszkiewicz. Nowa ilustracja muzyczna Mieczysława Mierzejewskiego.

—x—

Kina

„Polonia" — Piotrkowska 67 i „Tęcza" — Piotrkowska 108. Wielki film o triumfującej miłości „ Czekaj na mnie" „Bałtyk" ulica Narutowicza 20 i „Gdynia" Przejazd" 2, „Nieuchwytny Smith" „Adria" Główna 1 i „Wisła" Przejazd 1 „Lenin w 1918 r." „Stylowy" Kilińskiego 123 „Jenny". „Włókniarz" Zawadzka 16 „Hel", Legionów 2-4, Wspaniały film amerykański, pełen przepięknych melodyj „Wielki Walc". „Tatry", Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie". Żeromskiego 74 76, Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej „Pani minister tańczy".

„Wolność", Napiórkowskiego 16 — „Roma", Rzgowska 86, Przepiękny amerykański film muzyczny „Pieśniarz Zachodu" „Robotnik", ulica Kilińskiego Nr. 178, Amerykańska komedia muzyczna „Rozwiedźmy się". „Zachęta", Zgierska 26, Francuski dramat miłosny „Zdobywcy Maroka" Bajka", Franciszkańska 31, Arcywesoła komedia „Piętro wyżej". „Record", Rzgowska 2. Monumentalny film produkcji radzieckiej „Piotr I" „Muza" Ruda Pabianicka „Gunga Din".

—o—

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Banasiowa" Marii Konopnickiej. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 „W dniu pogrzebu Feliksa Nowowiejskiego"— wspomnienie pośmiertne w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 14.45 Koncert z płyt—w progr. Allegretto z VII Symfonii A-dur Beethovena. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Kącik filmowy. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Leśni chłopcy" — pog. Józefa Dąbrowa-Sierzputowskiego, 2) „Zdobycze społeczne klasy robotniczej" — pog. Stefana Ochalskiego, 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.00 „Udział chłopów w Powstaniu Styczniowym" — pog. Bogumiła Zwolskiego. 18.10 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Audycja dla młodzieży: „Otwarty świat" —opowiad. Jarosława Janowskiego. 19.30 W-wa. 20.45 Turniej recytacji utworów Adama Mickiewicza. 21.00 W-wa. 21.30 Recital fortep. prof. Stanisława Szpinalskiego. 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Marii Miedzińskiej i Henryka Roztworowskiego — piosenki, Franciszki Leszczyńskiej — fortep. 22.30 W-wa. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Szaraniec Jan. Główna 63/17.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Pająk Karoliny, oraz metrykę urodzenia Elżbiety, Wandy. Urzędnicza 14.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU, Kowalczyka Zdzisława ul. Łąkowa 1a/30.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Olejnika Stanisława. Wieś Stefanów, pow. Piotrków Tryb.

SKRADZIONO zaświadczenie wojskowe z fotografią. Szymachniak Cecylii. Wójtowska 26/3

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Chmielewskiego Stanisława. Hetmańska 9/8.

UNIEWAŻNIA się skradzioną palcówkę Antczaka Wacława. Przejazd 51/3

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Alfonsa Pawlaka. Pałacowa 4.

ZGUBIONO Kartę ewakuacyjną Niecieckiej Zofii i Zbigniewa. Śródmiejska 100/21.

UNIEWAŻNIA się zgubioną palcówkę na nazwisko Wypiorczyk Jadwigi.

ŚWIĄTEK WACŁAW zam. w Zgierzu, ul. Średnia 7 zgubił zaświadczenie RKU Łódź-Powiat Nr 2037 o odroczeniu służby wojskowej.

ZGUBIONO palcówkę, metrykę urodzenia i legit. szkolną Barszczaka Zdzisława, Nowozarzewska 10/20.

ZGUBIONO PALCÓWKĘ, książeczkę czeladniczą, piekarską i legit. Zw. Zaw. Tomalczyka Stefana. Przędzalniana 82 (Piekarnia).

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, metrykę ślubną i kartę rejestracyjną z RKU i świadectwa szkolne Tomalaka Edmunda Kilińskiego 162/68.

ZGUBIONO kartę repatriacyjną na nazwisko Sawickiego Karola Magistracka 17/4.

ZGUBIONO pamiątkowy zegarek złoty z bransoletką marki „Morinm" uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Kilińskiego 177 Pajchel.

ZGUBIONO dokumenty na imię Klaper Jakób zwrócić Piotrkowska 114 m. 26, wynagrodzenie 2.000 zł.

Fabryka Pończoch „Lido" pod zarządem państwowym, ogłasza przetarg na roboty instalacyjne w posesjach położonych w Łodzi przy ul. Pomorskiej 74 i St. Jaracza 78.

Oferty pisemne wraz z kosztorysem należy składać w terminie do 25/I 1946, pod jeden wyżej wskazany adres.

Szczegółowe informacje otrzymać można w firmie „Lido" Łódź, Pomorska 74.

Otwarcie ofert nastąpi 26/I 1946 o godz. 12.

Fabryka Pończoch „Lido"
pod zarz. państw.
Łódź St. Jaracza 78, Pomorska 74
tel. 135-14; 175-70

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie naprawy instalacji kanalizacyjnej w szkole przy ul. Gdańskiej 90 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — Piotrkowska Nr 64 w pokoju Nr 5 do dnia 28 stycznia 1946 r. do godz. 11 przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie naprawy instalacji kanalizacyjnej w szkole przy ul. Gdańskiej 90 w Łodzi".

Szczegółowe informacje, oraz ślepy kosztorys za opłatą 20.— zł otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro pokój Nr 42, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 2.500.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego — Piotrkowska 98 a kwit dołączyć do oferty

Zarząd Miejski w Łodzi.

Łódź, dnia 21 stycznia 1946 r.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie schodów drewnianych przy budynkach magistrackich przy ul. Siewnej na Mani 1 przy ul. Rzgowskiej na Chojnach.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64 I p. pokój Nr 5 do dnia 31 stycznia 46 r. do godz. 11 w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „oferta na wykonanie schodów drewnianych przy budynkach magistrackich przy ul. Siewnej na Mani i przy ul. Rzgowskiej na Chojnach".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Techn. Oddział Budowlany ul. Piotrkowska 64 III p. pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 p.poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 1.500.— należy złożyć w Kasie Miejskiej ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do koperty.

Łódź, dnia 21 stycznia 1946 roku

Zarząd Miejski

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08064